Nr 199. Kraków 1 Września — Piątek. Rok 1871.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.) Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie: . . . rocznie złr. 20 — kwartalnie złr. 5 — miesięcznie złr. 2 — we Lwowie: w Ajencyi „Czasu" rocznie złr. 21 — kwartalnie złr. 5 c. 25 — miesięcznie złr. 2 —
Poczta w państwie Austryackiem „ 24 „ — „ 6 „ — „ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck. tal. 16 sgr. 10 „ tal. 4 sgr. 5 „ tal. 1 sgr. 15
„ Francyi i Anglii „ fran. 108 „ fran. 27 „ fran. 10
„ Belgii, Włoch i Szwajcaryi „ 80 „ 20 „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franco do Administracyi „Czasu". — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują: W Krakowie: Biuro Administracyi „Czasu" przy ul. Różanej w domu pod L. 433; Księgarnie: pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ul. Grodzkiej i handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego w Rynku; tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 5 centów, za następne po 3 centy, oraz za opłatą stęplową po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. *Ant. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko **ogłoszenia**: w Wiedniu „Neumarkt Nr 11", w Hamburgu, Frankfurcie n. M.; w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu *Z. Kotkowski*, Stadt, Auwinkel N. 3 i *R. Mosse* — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Com*

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie: na miesiąc Wrzesień . . złr. 2
Z przesyłką pocztową w Państwie austryackiem na miesiąc Wrzesień . . złr. 2 c. 25
od 1go Września do końca Grudnia . 8 „ —

Kraków 31 sierpnia.

Zgromadzenie narodowe francuskie istnieje jako fakt, nie polegając na podstawie legalnej, albowiem zwołanem było jedynie dla potwierdzenia pokoju zawartego z Niemcami. Mianowanie Thiersa naczelnikiem władzy wykonawczej, jest także tylko faktem, bo żadna pisana konstytucya francuska nie zna takiego urzędu. Legalistom jednak w rządzie i w izbie nie było dosyć na fakcie; chcieli koniecznie jakiegoś uprawnienia, i dla tego z jednej strony żądali rozwiązania zgromadzenia narodowego, a zwołania konstytuanty, z drugiej strony nadania szefowi władzy wykonawczej tytułu prezydenta Rzeczypospolitej, a wprzódy jeszcze zamierzono uznać republikę jako legalną formę rządu. O kwestye atrybucyj i kompetencyi co krok potrącano, pilnie strzegąc, co do kogo należy i kto ma do czego prawo.

I kiedy się zapuszczano w rozróżnianie, definiowanie, w całą rabulistykę konstytucyjną i parlamentarną, powstał zamęt; a walka stronnictw, która się dotąd ograniczała na istotnem zasadniczem pytaniu: czy Francya ma być monarchią albo rzecząpospolitą, rozpadła się na tyle obozów, ile powstawało pytań prawa publicznego.

A czyż nie było nic innego do roboty we Francyi, jak szukać definicyj konstytucyjnych dla każdej wątpliwości, i powiększać szeregi doktryn i formuł dla oznaczenia wzajemnych stosunków między władzami i powagami, które wzięły przed się wydobyć kraj z toni, a goić rany moralne i materyalne zadane wojną i rewolucyami?

I oto nadeszła chwila, gdzie wszystkie sprzeczne pojęcia, zapatrywania i dążenia przyszły z sobą do starcia, albowiem wypadło orzec co do tytułu i atrybucyj naczelnika władzy wykonawczej i jego stosunku do władzy prawodawczej, a przeto wypadałoby wprost orzec, kto jest tą władzą prawodawczą, jaki jej mandat i na jak długo.

A jednak mogło się było bez tego wszystkiego obyć. Czy kto kiedy zapyta, gdzie źródło atrybucyj izb angielskich, izby gmin i izby lordów: czy w abdykacyjnym liście króla Jana „bez ziemi," czy w starych przywilejach hrabstw i miast, czy w warunkach przez notablów i aldermanów stawianych królom, gdy ci potrzebowali pieniędzy albo żołnierza? Konstytucya angielska jest zwyczajowa, składa się z samych precedensów i premissów, nie zaś z paragrafów, zebranych systematycznie w kodeks. Czy konstytucye pisane w formie kontraktów mają większą trwałość? Toć Francya mogłaby swojemi konstytucyami, począwszy od stanów jeneralnych aż do ostatnich czasów, zapełnić wielkie archiwum, a jednak pokazało się tylokrotnie, że ani te pisane prawa, ani ich zaprzysięganie na nic się nie zdało, ilekroć fakta stawały z niemi w sprzeczności.

Nie idzie za tem, aby naród, który się znalazł w tem smutnem położeniu, że nie zdołał instytucyom swoim zjednać trwałości, odrzucać miał wszelkie umowy i rządzić się siłą mocniejszego, albo ustawami okolicznościowemi; ale na cóż istniejącemu stanowi rzeczy nadawać jakąś wykończoność, ścisłość, dokładność, skoro szukanie właściwej do tego stanu formy, wykazać dopiero musi jego braki i niedostatki?

Wszakże zgromadzenie narodowe nie będąc konstytuantą, uchwalało wiele ustaw organicznych, jak zwinięcie gwardyi narodowej, urządzenie rad departamentowych i samo nawet ustanowienie władzy wykonawczej; wszak Thiers bez tytułu prezydenta, był nim w istocie i wykonywał prawa do tej godności przywiązane, zawierał pokój, odstępował i [illegible] posiadłości państwa, przyjmował i uwierzytelniał posłów, a nawet dzierżył poniekąd prawo łaski.

Ale skoro raz poruszono kwestyę przedłużenia i rozszerzenia jego władzy, wystąpiły do walki wszystkie dążenia jawne i pokątne, wszystkie zabiegi stronnictw, wszystkie przeciwieństwa, nie wyjmując nawet redakcyjnych. A do tego przyłączyło się jeszcze bardzo nie polityczne, a osobiste, nie zaś zasadnicze określenie stanowiska Thiersa, wniesione przez ministra sprawiedliwości, które nie o powołaniu i prawach prezydenta mówi, lecz o prawach i zasługach Thiersa. Nikt nie zaprzeczy, że Thiers reprezentuje rządy osobiste, ale gdy o atrybucye jego władzy chodzi, atrybucye te odnoszą się do jego urzędu nie zaś do jego osoby. Kwestya więc rządów we Francyi obraca się około osoby, a tej cechy nie miała nawet idea monarchiczna, choćby w samym Napoleonie III wcielona, bo w nim idea dynastyczna łagodziła uosobienie pojęcia władzy osobistej.

Nie wchodzimy na teraz w rozbiór projektu dekretu komisyi, w którym mimo jego krótkości mieszczą się logiczne przeciwieństwa, bo główną nam rzeczą postawienie kwestyi władzy na punkcie przesilenia. Ratować chcieli położenie ci jeszcze, co widząc to przesilenie, żądali poprostu powrotu do konstytucyi r. 1848, ażeby znaleść jaką taką podstawę dla obecności. Prawda, że przez to kwestya formy rządu byłaby przesądzoną, ale przynajmniej zaspokoiliby się legaliści w ogóle a republikanie w szczególe, i znalazłaby się jakaś podstawa, a tej braku dopóty nie uczuwano, dopóki nie powzięto myśli określenia i zdefiniowania położenia, które było tylko faktycznem, a przeto miało najsilniejszą podstawę bytu, jaką daje konieczność.

Od kilku miesięcy pojawiają się regularnie równe co do objętości, konsekwentne co do zapatrywań i dążeń broszury nieznanego autora p. t. *Zapiski polityczne* wydawane we Lwowie nakładem p. Zelanda. Mimo zgodności zdań anonima z naszem zapatrywaniem, a może poniekąd dla tego właśnie, nie przyszło nam jednak dotąd zaznajomić naszych czytelników z temi różowemi książeczkami, z których wieje szczery patryotyzm, rozsądek i zdrowe ocenienie sytuacyi. Poprzednim broszurom można było jedynie zrobić ten zarzut, że zdając poniekąd sprawę z obrotu polityki polsko-austryackiéj z jednego miesiąca, nie mogły wiele wzbudzić zajęcia, jako mieszczące poglądy retrospektywne na znane fakta. W zeszycie, który świeżo otrzymaliśmy, a który ma być sprawozdaniem z czerwca 1871, znajdujemy tak głęboko sięgające, choć często ostre i przykre prawdy o naszem społeczeństwie, iż poczuwamy się do obowiązku zwrócenia uwagi naszych czytelników na ten głos pełen zdrowych myśli, i jak nie występujący z własnem nazwiskiem, tak też wolny od ducha osobistości i uprzedzeń. Autor rozpoczyna poglądem na zwichnięcie naszego życia politycznego, trudności stanowiska urzędników i nad zadaniem uorganizowania naszego życia autonomicznego. Następnie przystępuje do wykazania błędów naszego społeczeństwa.

Przechodząc od urzędów do społecznych warstw jak się przedstawiają w reprezentacyi krajowéj: do szlachty czyli posiadaczy większych posiadłości do tak zwanéj inteligencyi, do duchowieństwa i włościan, napotykamy wszędzie zmianę pod wpływem ducha rewolucyi teraźniejszego wieku. Dawne podstawy na których te warstwy istniały wszędzie nadwątlone albo zburzone; bo postęp niewstrzymany ducha rewolucyi nie dozwala, aby te odrębne z natury żywioły, swoje interesa, również odrębnie zachowywały i pielęgnowały, zlać się w jedną całość także nie mogą, bo formy dawne jeszcze nie dość zatarte, a nowe nie dość się zlały, jako całość nie dają się pochwycić.

Konstytucyonalizm dozwolił szlachcie zająć stanowisko przeważne, wpływ jéj na sprawy krajowe jest widocznym. Mimo tego widzimy w klasie téj wszystkie zarodki zniszczenia siebie samej, głośno narzeka na brak konserwatyzmu, a w istocie jest jego najwyraźniejszą przedstawicielką. Od czasu rozbioru Polski nie mogąc się oprzeć o tron, szuka siły w popularności, nie zapytując jakiego rodzaju jest ta popularność, szuka jéj nade wszystko, byle mogła powiedzieć: ja, stan szlachecki przewodniczę narodowi. W czasach spokoju i pracy, trzyma się na ustroniu, w chwili ruchu politycznego, brata się z mieszczaństwem i inteligencyą, stara się o popularność ludową, ale wnet po nieudanéj próbie, wraca do gnuśnego życia ludzi co *fructus consumere nati* o własnéj i narodu przyszłości zapominając, chętnie żyje, jakby od rodzinnéj ziemi stroniła, w obczyznie na dobrowolnem wygnaniu, chętnie podróżuje i przynosi do domu nawyczki zbytku i wzgardę dla surowych obyczajów swych przodków, do których się genealogią przyznaje; chętniéj jeszcze stara się uwolnić od pełnienia obowiązków, do stanu szlacheckiego przywiązanych. Administracyę dóbr zdaje na rządcę, wychowanie dzieci na guwernerów, a w życiu politycznem, autonomicznem, wyręcza się sekretarzem lub zastępcą wziętym z tak zwanéj inteligencyi.

Dla tego też, szlachta jako czynnik społeczny, największe stawia trudności w uporządkowaniu naszych autonomicznych stosunków, za wiele ma wpływów, aby ją można ominąć, za mało dostarcza siły, aby się na niéj oprzeć można. Miniona przy wyborach, narzeka na upośledzenie, wybrana na urzęda, gdzie czynu potrzeba, albo łączy się z destruktorami, albo przez gnuśność na destrukcyę pozwala.

Może zapatrywanie się nasze czytelnikowi zbyt surowem się wyda, może przeciwstawi nam przykłady dowodzące, że właśnie ze szlachty wyszli nasi koryfeusze polityczni Sapiehowie, Gołuchowski, Potoccy. Zdania naszego przykłady te nie osłabiają, bo sądu o pojedynczych osobach tu nie wydajemy, ale do późniejszych czasów go odsyłamy, na teraz wystarcza dokładny i bezstronny rozbiór przymiotów i wad wszystkich warstw społecznych i wykazanie, że najgłówniejszym błędem organizatorów konstytucyjnych było dotychczas nadawanie praw, których nikt strzedz nie umiał, a wkładanie obowiązków, których nikt wypełniać nie chciał. Brak obowiązkowości nie jest też wyłączną wadą szlachty, wszystkie inne stany zarówno nią grzeszą, ale boleśniéj nas dotyka spostrzeżona u ludzi, dla których przypomnienie *noblesse oblige*, nie dawno jeszcze było dostatecznym do czynu bodźcem.

Zarzuty ciężkie, ale czyż nie zasłużone, czy nie prawdziwe, niech na to odpowie to poczucie patryotyczne, które pomimo błędów nie przestało tlić się w sercach szlachty. Kierując się zasadą *suum cuique*, przechodzi autor do tego stanu obywatelskiego, który świeższego pochodzenia, nie związany z ziemią, pospołu ze szlachtą powołany jest do obowiązków publicznych, a który nie będąc tem, czem na zachodzie *tiers état*, zowie się niewłaściwie inteligencyą. Następnie przechodzi do włościan — o czem zdania jego przytoczymy w dalszym ciągu.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 30 sierpnia.

(*E.*) Ruch wyborczy w krajach niemieckich Austryi podniecany przez prasę centralistyczną przybiera tak gwałtowny charakter, jak dotąd żadne wybory. Różne prądy i żywioły się tu krzyżują. Mylnieby ten sądził, ktoby mniemał, że jedność opinii w krajach niemieckich jest tak silną, jak ją starają się przedstawić dzienniki wiedeńskie, owszem, nie od dziś już różne sprzeczne objawiały się dążności, które się starały wyłamać z pod bezwzględnej dyktatury jednego stronnictwa liberałów wiernokonstytucyjnych. Lecz utrzymała się pewna organizacya, używająca przeróżnych wpływów, niewyjąwszy teroryzmu, w celu przeprowadzenia celów swego stronnictwa.

Nie od dziś zaczęło się tworzyć stronnictwo federalistów niemieckich, świadomych tego, że supremacyi Niemcy w konstytucyjnym ustroju utrzymać nie będą mogli, a przeto dążących do utworzenia osobnéj niemieckiej grupy w Austryi, do której w jedną łączność wchodziłyby kraje niemieckie. Stronnictwu temu, patryotyzm niemiecki umiejącemu pogodzić z wiernością austryacką, a liberalizm i demokracyę częstokroć zbyt daleko posuniętą z uczuciem sprawiedliwości i uszanowania praw innych narodowości, przodują, jak wiadomo taki Schuselka, Fischhof i inni. Przyznać nawet trzeba, że sama doktryna federalna może najszerzéj, najracyonalniéj została rozwiniętą przez tych federalistów Niemców.

To też kandydatury tych mężów pojawiają się, jak p. Schuselki znanego przyjaciela Polski, liberała ale w dobrym znaczeniu tego słowa, który w dwutygodniku *Reform* oddawna walczy za federacyą. Kandydatura ta postawiona w IX okręgu na Leopolstadt kłopoci bardzo wiernokonstytucyjnych, chcą ją też ubić zarzutem, że kasyno katolickie ją popiera, choć do Schuselki zarzut klerykalizmu nie może się stosować.

Jeszcze nie ucichły gniewy i dąsania się dzienników na ministeryum, z powodu znanego rozporządzenia, zwanego *Zehnguldenmännergesetz* — a raczej jak teraz *Verordnung*, skoro jest rozporządzeniem a nie ustawą. Ciągle jeszcze czytać się dają długie wywody o nadużyciach ministerstwa i niebezpiecznym precedensie tego rozporządzenia. Nie będę wchodził w zasadniczą obronę tego rozporządzenia, które zresztą co do swoich następstw nie jest bez niebezpieczeństwa. Jest to krok potrzebą chwili wywołany, ale wiodący bardzo daleko, bo według takiego rozszerzenia cenzusu wyborczego możnaby zajść prostą drogą do powszechnego głosowania. Dr Schaeffle znanym był zawsze jako rzecznik interesów robotniczych, a choć nie socyalista w zwykłem znaczeniu tego słowa, to jednak dążący do uwzględnienia na drodze normalnej tych wielkich zagadnień, jakie sprawa robotnicza w wszystkich społeczeństwach robotniczych wznieca. Ztąd też zyskał on sobie i zachował pewien wpływ na warstwy robotnicze.

Liberały wiedeńskie mają to podobieństwo z tromtadracją demokratyczną lwowską, że ich liberalizm, jak tamtych demokracya, na frazesach się ogranicza, niesięga do dna rzeczy. Owszem najskrajniejsze pisma liberalno-centralistyczne zanadto są związane z interesami materyalnemi, zanadto rola trubuna jest tu popłatną, aby chciały zajrzeć w oczy kwestyom robotniczym i socyalnym, acz swem szermowaniem podniecają najbardziej wywrotne dążenia społeczeństwa. Ludzie tej barwy, menery stronnictwa, coraz mniej mają wpływu na lud wiedeński, jak to sobie zresztą czytelnicy przypomną z czasów ministerstwa dr. Giskry, gdy opozycya radykalna w samem łonie Wiednia przeciwko niemu zaczęła się wyradzać.

Prąd socyalny, któremu nic o interesa narodowe, niemieckie niechodzi, ma innych już kierowników, badaj czy nie z Internationala powołanych. Oni to świeżo urządzili wycieczkę niedzielną socyalnych demokratów, w której kilkanaście tysięcy ludu wzięło udział.

Aby zrównoważyć ten zgubny wpływ, niepomoże na to podniecanie namiętności politycznych i nienawiści szczepowych, jak to czynią liberały tutejsze. Ale raczej w samym prądzie socyalnym odwrotne, dodatnie starać się utworzyć dążenie; zgoła, jak we wszystkich sprawach, które duch czasu przynosi, dwa są wyjścia: rewolucye i reformy. Otóż Dra Schäflego uważano dawniej, gdy jeszcze nie doszedł do władzy, za przedstawiciela tego dążenia reformy socyalnej, za rzecznika interesów robotniczych w normalnej kolei; być może, że prąd już dalej poszedł i przypuszczeni rozporządzeniem dziesięcioreńskowem już nie za rządem, nie za Drem Schäflem, ale według natchnień Internationala głosować będą. Wybory to okażą.

Do czego dochodzi zawziętość wyborcza, jakich używa środków, najlepiej dowodzą podejrzenia, oskarżania, kalumnie, które w wszystkich odezwach wyborczych znachodzą miejsce. Podobnie, jak za pierwszych wyborów w Galicyi niższe organa biurokratyczne itp. ajenci, rozpuszczali między lud pogłoski, że szlachta chce przywrócić pańszczyznę i że teraz nie Cesarz, ale panowie będą rządzić— tak znów do oświeceńszych wyborców niemieckich odzywają się organa tutejsze i odezwy wyborcze z strachami i pogróżkami.

Jest taka odezwa do żydów, która twierdzi, że ultramontanie będą chcieli doprowadzić do zniesienia równouprawnienia wyznaniowego, grozi niełedwie, powrotem do ś tej inkwizycyi.

Naprzeciw tych wszystkich agitacyj i poduszczeń rząd stoi dość osamotniony, a niebardzo pewny podwładnych organów. Z wielu krajów, zwłaszcza ze Szląska i Morawy dochodzą skargi, że urzędnicy, których pewna część zawsze się ogląda na powrót złotych biurokracyi czasów, agitują wręcz w duchu przeciwnym ministerstwu i ugodzie.

Rzecz charakterystyczna, że przy ciągłych i tak gwałtownych oskarżeniach ministerstwa i rządu nie spotkaliśmy dotąd ani jednego zarzutu agitacyi rządowej i oficyalnych kandydatur przez rząd popieranych. Czyby hr. Hohenwart kierował się tą samą skrupulatnością wyborczą, która tak stanowczo zaszkodziła hr. Potockiemu?

Wyciąg z protokółów posiedzeń Wydziału krajowego,

za czas od 1 lipca do 15 sierpnia 1871 r.

(Ciąg dalszy).

Wydział nie uwzględnił rekursów:

1) Naczelnika gminy Porąbki skazanego przez Wydział powiatowy w Białej na karę 10 złr. w. a. za niewypełnienie poleceń;

2) p. Katz z Sieniawy w sprawie konsensu budowniczego przeciwko orzeczeniu Wydziału powiatowego w Jarosławiu;

3) p. Wolfa Ackermanna z Cisowej przeciwko orzeczeniu Wydziału powiatowego w Dolinie, którem zatwierdzono polecenie rozebrania domu;

4) Antoniego Karczmarczyka, włościanina z Jodłowej, przeciwko orzeczeniu Wydziału powiatowego w Pilznie odsyłającemu go do drogi prawa z pretensyą o większe wynagrodzenie za grunt wzięty pod szpichlerz gminy;

5) p. Jana Bala i innych mieszkańców gminy Kęckich Gór przeciwko uchwale Wydziału powiatowego w Białej w sprawie budowniczej;

Część literacko-artystyczna.

TYGODNIK LWOWSKI.

Zniesienie przywileju na teatr niemiecki. — Rokowania.— Deklaracya księcia Kuratora.— Potrzeba pośpiechu.— Ujadanie dzienników niemieckich. — Lament nad zniesieniem teatru niemieckiego.— Panna Gallmayer, pp. Berg, i Poly Henrion. — Rosciusze z Gumpoldskirchen.— Kwestya teatru polskiego. — Stanowisko Wydziału krajowego w tej sprawie. — Kilka uwag i przestróg. — Gospodarstwo administracyi w sprawie teatru.— Komisya nadzorcza.— Dowód, że obecny teatr jest doskonałym.

Wspominałem już niedawno na tem miejscu o rokowaniach, które się odbywają w sprawie fundacyi Skarbkowskiej. Jest nadzieja, że nareszcie doczekamy się ostatecznego zniesienia przywileju, na mocy którego teatr niemiecki był niejako absolutnym panem fundacyi, krzywdził scenę polską, ściągał haracz od wszelkich innych widowisk i koncertów, i żywił się pasożytnie groszem, przeznaczonym przez fundatora na cele dobroczynne i humanitarne.

Droga do zniesienia przywileju z jednej strony została już utorowaną. Administracya fundacyi Skarbkowskiej uchwaliła już zrzeczenie się przywileju, a kurator jej, książę Karol Jabłonowski, odpowiednią deklaracyę przesłał już Wydziałowi krajowemu. Chodzi jeszcze tylko o oświadczenie Rady miejskiej, i co nierównie ważniejszą jest sprawą, o szybką decyzyę rządu, który jest drugą stroną w fundacyjnym kontrakcie Skarbkowskim. Dziś bardziej niż kiedykolwiek potrzebne jest silne poparcie całej tej kwestyi u kół rządowych wiedeńskich. Pragnąćby należało, aby sprawa fundacyi, raz przecie pchnięta z miejsca, jak najprędzej została stanowczo rozstrzygniętą... Rządy zmieniają się bardzo często w Austryi, a przeciw czemu jeden pan minister nic nie ma do zarzucenia, na to drugi p. minister może nie zechce się zgodzić... Wiatr może zawiać z innej strony, a pod wiatr ten już dziś ujadają zaciekle wiedeńskie centralistyczne organa, podnosząc niesłychany lament na zniesienie przywileju niemieckiego teatru, o który zdaniem szanownych dzienników centralistycznych śp. hr. Skarbek na to tylko się starał kosztem kroci, aby nadobna kapłanka lokalnej Muzy wiedeńskiej, panna Gallmayer, miała gdzie spędzać wakacye...

Co to się stanie z cywilizacyą we Lwowie, gdy ten baszalik teatralny niemiecki ustąpić będzie musiał!.. Gazety niemieckie (np. stara *Presse*) biada już dzisiaj nad tą smutną przyszłością!.. Istotnie, co to za klęska będzie dla cywilizacyi niemieckiej, że straci swoją forpocztę teatralną lwowską, że już wszystkie austryackie tak zwane *Theaterschmieren* nie będą nas zasilać swymi artystami i artystkami, że wygwizdani w Ołomuńcu, Opawie, Leitmeritz, Wels, Gumpoldskirchen itd. Rosciusze nie będą mieli gdzie udawać się po wieńce zasługi, że p. Gallmayer nie będzie mogła oswajać Lwowa z szlachetną sztuką kankana, a pp. Berg i Poly Henrion nie będą nas zasilać swemi znakomitemi utworami!..

Dajmy jednak pokój trenom żałobnym nad bliskim upadkiem teatru niemieckiego we Lwowie; pozostawmy je fejletonistom wiedeńskich dzienników i naszym własnym mecenasom i wielbicielom Melpomeny niemieckiej, których stosunkowo dość znaczną liczbę mamy w tutejszej populacyi żydowskiej — a przejdźmy do innej kwestyi, która wiąże się z zniesieniem przywileju. Oto zachodzi pytanie, jak się ułożą w skutek tych zmian stosunki sceny polskiej...

Nikt dotąd nie poruszył tej kwestyi, żaden dziennik lokalny nie zwrócił na nią uwagi... Dopiero po niewczasie, gdy stanowcza chwila przeminie, gdy scena polska zostanie pod dotychczasowym dzierżawcą i co za tem idzie, na dotychczasowem niskim stopniu — rozpoczną się hałasy i skargi dzienników. Wraz z zniesieniem przywileju spodziewano się we Lwowie także radykalnej zmiany w sytuacyi sceny polskiej, i rozwiązania wszelkich stosunków, które ją dotąd krępowały. Czy to nastąpi, wątpić należy, jeżeli Wydział krajowy, który dziś jedynie i wyłącznie powinien stanowić o losach teatru polskiego, nie zajmie się tem z należytą energią i z sprawiedliwem uwzględnieniem stosunków. Skoro upadnie przywilej na teatr niemiecki, upadnie wraz z nim cała owa gmatwanina administracyjna, której dotąd nikt rozplątać nie umiał.

Fundacya Skarbkowska tracąc przywilej, traci wszelkie prawo do utrzymywania teatru polskiego. Posiada odtąd tylko salę teatralną, którą wydzierżawiać jej wolno. Gdyby chciała dalej utrzymywać teatr, uczynić to może jedynie jako przedsiębiorca prywatny, otrzymawszy przedtem potrzebną do tego koncesyę od Władzy krajowej.

Wobec teatru polskiego nie będzie tedy mieć administracya Skarbkowska żadnych praw, ale będzie miała obowiązki, z których wobec Wydziału krajowego wywiązać się będzie musiała. Jak wiadomo, dawniejsze Stany galicyjskie odstąpiły były fundacyi Skarbkowskiej folwark pode Lwowem, a właściwie w samym Lwowie położony, zwany Kortumówką, za co znowu fundacya przyjęła na siebie obowiązek utrzymywania *dobrego* teatru polskiego. Jak tego obowiązku dopełniała, o tem niestety doskonale wiemy we Lwowie!...

Oprócz ustąpienia Kortumówki, obowiązał się Wydział krajowy płacić teatrowi polskiemu roczną subwencyę w kwocie 4200 złr, a to aż do roku 1891. Jedynym tedy opiekunem i dobrodziejem sceny lwowskiej jest dziś Wydział krajowy. Fundacya Skarbkowska posiada tylko salę teatralną i nic nadto. Po zniesieniu tedy przywileju Wydział krajowy musi rozpocząć układy z fundacyą Skarbkowską i żądać rekompensaty za Kortumówkę. Nastręcza się tu tedy sposobność radykalnej zmiany stosunków teatru polskiego.

Tymczasem dowiadujemy się, że cała rzecz między Administracyą Skarbkowską a Wydziałem krajowym w ten sposób ma być załawioną, że wszystko pozostanie tak, jak było dawniej. Według tego planu, fundacya postarałaby się o konsens na teatr polski, zapewniłaby Wydział krajowy, że nadal będzie utrzymywać *dobry* teatr polski, pobierałaby dalej subwencyę 4200 złr., i tym sposobem całe owo niedołężne gospodarstwo teatralne pozostałoby jak za najlepszych czasów *in floribus*.

Taki układ wydaje się nam tak niewłaściwym i niefortunnym, że nie możemy nawet przypuścić, aby się nań zgodzić mógł Wydział krajowy. Śmiesznąby prawie było rzeczą, aby Wydział krajowy, będąc jedynym dobrodziejem teatru, miał się zrzekać zupełnie praw swoich, i pozostać tak bezsilnym wobec subwencyonowanego przez siebie teatru, jakim był zawsze dotąd. Wszakże wiemy, jak płonnemi były wszelkie usiłowania Wydziału, aby wpłynąć na polepszenie teatru i usunięcie dotychczasowego dzierżawcy! Jeżeli ma przyjść do układu, na mocy którego fundacya Skarbkowska utrzymywać będzie nadal teatr polski, to niechże przynajmniej Wydział krajowy postara się o to, aby w sprawach teatru odgrywał mniej smutną rolę niż dotąd, i aby wpływ jego był silniejszym niż osobiste protekcyjki Administracyi.

Dotąd reprezentanci Wydziału krajowego byli zawsze pobici, ilekroć chcieli wpłynąć na zmianę jaką w losach teatru polskiego. Kiedy dwa lata temu rozpisanym został konkurs na dyrekcyę lwowskiej sceny, a cały Lwów, a przynajmniej cała wykształcona jego publiczność, z wyjątkiem Dra Hoffmanna i Dra Gębarzewskiego, domagała się głośno i natarczywie zmiany dzierżawcy, obaj reprezentanci Wydziału krajowego w Radzie administracyjnej przyłączyli się do żądań opinii, i pójść musieli z kwitkiem, bo się inaczej podobało Skarbkowskiej Kuratoryi.

Wydział krajowy miał czas przekonać się, że dopóki losy sceny polskiej i wybór jej kierownictwa zależeć będą od Administracyi, Lwów nie będzie miał nigdy dobrego teatru, chyba jeżeli kto założy teatr drugi. Nie wątpimy tedy, że przy układzie z fundacyą Skarbkowską Wydział krajowy

6) Leiby Löwenbruna z Dębiny przeciw uchwale Wydziału powiatowego w Łancucie w sprawie budowniczej;

7) właściciela Wierzbiąża Niższego przeciw uchwale Wydziału powiatowego w Kołomyi, nakazującej z policyjnych względów zamknięcie wyszynku w domu oddalonym od domów mieszkalnych, gdzie dozór policyjny byłby niemożliwym;

8) p. Aurelii Serdy przeciwko uchwale Wydziału powiatowego w Tarnowie zatwierdzającej pokrycie ogniotrwałym dachem oficyn rekurentki;

9) naczelnika gminy w Olesku skazanego przez Złoczowski Wydział powiatowy na karę 20 złr. za niewykonanie poleceń względem sprawienia rekwizytów do gaszenia pożarów;

10) p. Salomona Horowitza przeciwko orzeczeniu Krakowskiego magistratu w sprawie budowniczej;

11) Członków osady Mszczęcin przeciwko orzeczeniu Wydziału powiatowego w Bochni, odmawiającemu prośbie o wyłączenie tej osady z Niepołomic a przyłączenie do gminy Koła.

Wydział uwzględnił następujące rekursa:

1) p. Chaima Spindla przeciw orzeczeniu Wydziału powiatowego w Brzeżanach w sprawie budowniczej;

2) p. Abrahama Bildnera przeciw orzeczeniu Wydziału powiatowego w Sniatynie w sprawie budowniczej;

3) p. Tekli Jaroszowej przeciw orzeczeniu Wydziału powiatowego w Myślenicach w sprawie budowniczej;

4) naczelnika gminy Śniatyna przeciw orzeczeniu Wydziału powiatowego Sniatyńskiego skazującego na karę 10 złr.

Wydział udziela Stanisławowi Jodłowskiemu uczniowi kursu gorzelniczego subwencyi w kwocie 200 złr. dla ukończenia tegoż kursu.

Wydział zamianował W. Alfreda Cieleckiego, jako zastępcę delegata Wydziału krajowego do komisyi krajowej ku podniesieniu chowu koni.

Wskutek rekursu gminy Starego Miasta przeciw okólnikowi tamtejszego Wydziału powiatowego do wszystkich gmin, oświadcza Wydział c. k. Namiestnictwu, iż nie widzi nic nieprawnego w tym okólniku, gdyż rada powiatowa ma nadzór nad gminami i może wykonywać ten nadzór przez delegatów.

Wydział postanowił wydać dekret pochwalny dla Fedka Plesza, który jako zastępca naczelnika gminy przyczynił się do wyśledzenia zbrodni morderstwa.

Wydział wniósł do c. k. Ministerstwa skarbu przedstawienie, ażeby opodatkowanie od bydła rzeźnego wymierzanem było od wagi tegoż bydła.

Wydział postanowił zakupić 350 egzemplarzy broszury profesora Dra Nowickiego o szkodliwych owadach, celem rozdzielenia takowych pomiędzy nauczycieli szkół ludowych.

Wydział oświadcza c. k. Namiestnictwu swe zdanie za ustanowieniem inspektora leśnictwa, dla kraju, jako konsulenta technicznego, który z głosem doradczym czuwać ma nad wykonaniem ustawy leśnej.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

Prezes dyrekcyi skarbowej krajowej mianował praktykanta konceptowego Franciszka **Miszkiewicza** koncepistą skarbowym.

— Wydział krajowy mianował Karola **Sulikowskiego** tymczasowo inżynierem wyższym, a Ferdynanda **Czaderskiego** tymczasowo inżynierem w oddziale technicznym Wydziału krajowego.

Podaliśmy przed dwoma dniami listę polskich kandydatów do sejmu na Szląsku ułożoną, na zebraniu mężów zaufania okręgów wyborczych Księstwa Cieszyńskiego. Obecnie zamieszczamy ogłoszoną w *Gwiazdce Cieszyńskiej* następującą odezwę do wyborców napisaną przez Komitet narodowy w Cieszynie:

Rodacy Szlązacy!

„Ledwo rok upłynął, a już znowu musicie obierać do sejmu. Kiedy przeszłoroczne ukończyły się wybory, przeczuwaliście to zaraz, że nie długo to potrwa, i będziecie powołani do nowego głosowania — albowiem nie udały się owe wybory tak, iżby przedstawiały prawdziwe potrzeby ludów i krajów Austryi.

„Dotąd dobijali się do poselstwa najczęściej ludzie tacy, którym chodziło o osobiste korzyści lub panowanie jednej strony, a nie uwzględniali potrzeb i wymagań wszystkich ludów Austryi. Z tąd pochodziło niezadowolenie tychże ludów, wzrastała niezgoda między narodowościami, a przez to zachwiała się powaga całego państwa.

„Z tej przyczyny Najjaśniejszy Cesarz już kilka razy był zmuszony rozpuścić tak sejmy jak Radę państwa. I oto znowu tak stać się musiało, — bo sejmy i rada państwa nie umiały i nie chciały się przyczynić do pożądanej zgody między narodami Austryi. Deputowani siedzą lata za latami w Wiedniu, biorą grube pieniądze dziennie, dług państwa się pomnaża, podatki się powiększają, niezgoda narodowa wzmaga się coraz więcej, ale rada państwa, tak jak sejm nasz szlązki, brnie dalej w nie poradności. Czytaliście lub słyszeliście, jakie to w tych reprezentacyach naszych powtarzają się swary. Dla tego Najjaśniejszy Pan rozwiązał je, aby na ich miejsce lud mógł wybrać mężów godniejszych, do zgody ochotniejszych, do ugruntownia lepszego porządku w kraju i państwie zręczniejszych, by narody otrzymały, czego im potrzeba, aby w kochanej ojczyźnie naszej czuły się jak w domu.

„Ziomkowie, rodacy! na uroczystem Zgromadzeniu ludowem dnia 30 lipca r. b. oświadczyliście, że chcecie zgody, iż pragniecie pojednania narodów austryackich, i dla tego uchwaliliście wotum zaufania dla obecnego ministerstwa, „iż według życzenia Najj. Pana chce przeprowadzić ugodę między ludami Austryi," pokażcie to teraz czynem, kiedy was sam Najjaśniejszy Cesarz przez rozwiązanie sejmów i nakazanie nowych wyborów do tego powoływa, abyście wybrali mężów, chcących przez zgodę ugruntować spokój wewnętrzny i szczęście Austryi, na podstawie sprawiedliwości i równouprawnienia wszystkich narodów.

Wprawdzie i ci, którzy dotąd rej wodzili w Radzie państwa, jakoteż w większej części sejmów, udają, że też chcą zgody i szczęścia w Austryi. Lecz po owocach ich działań poznaliście ich. Rozumieją oni tę zgodę tak, żeby ich strona była górą, a wszystkie inne ludy, aby były przytłoczone. To jest niemożnością, i widzicie, że ta droga nie doprowadzi do zgody. Więc wskazujemy wam jednę drogę: równouprawnienie wszystkich narodów Austryi, i uznanie praw im przynależnych. Tę drogę wskazuje nam najłaskawszy monarcha, tę drogę toruje obecnie ministerstwo, — potrzeba tylko wykonania przez wysłanie mężów do sejmu i Rady państwa, którzy do tego serce i rozum posiadają. Kto tego nie chce, ten jest wrogiem Austryi i waszym, i chce przedłużyć niezgodę w państwie dla tego, iż pogląda za granice państwa, lub też chce w mętnej wodzie ryby łowić. Dziś najłatwiej poznacie tych przewrotnych ludzi po tem, iż strasznie wyrzekają na obecne ministerstwo, krzyczą, że ministerstwo to krzywdzi Niemców, że narusza konstytucyę itp. wymyślają. Lecz macie przykład w zwaśnionych rodzinach: gdy kto wśród nich chce robić zgodę, zwykle ten, co najwięcej krzywdził, woła, że jest najwięcej skrzywdzonym, i złorzeczy temu, co zgodę zrobił. Nie dajcież się tedy zwodzić, a stójcie z nami, którzyśmy od pierwszej chwili stanęli obok ministerstwa, gdy to „zgodę" uczyniło swem hasłem.

„Ziomkowie! stańcie raz mężnie i nie dajcie się bałamucić przez ludzi przewrotnych a wam nieżyczliwych. Wspomnijcie, iż przeszłego roku zrobiliście dlatego daremny wybór, i już znowu musicie wybierać, ponieważ większość was poszła za podszeptem obłudnych, a wam istotnie nieżyczliwych ludzi. Abyście dziś wykonali wybór pomyślny dla was i całości państwa, do tego potrzeba, abyście już w prawyborach, to jest w gminach, wybierali takich mężów na wyborców, których znacie jako ludzi szczerych, nieskażonych, narodowi przychylnych, a nie wyrodków lub kulturników, którzy za obcą kulturą gonią, a swojskim obyczajem gardzą; słowem, wybierajcie mężów narodowych, ludzi niechwiejących się, ale stałego umysłu. Od dobrego wyboru wyborców zależy pomyślny wybór posłów sejmowych, a jak źle wybierzecie, sami sobie i całemu państwu szkodę wyrządzicie. Pokażcie, iż nie jesteście trzciną chwiejącą się za lada jakim wiaterkiem. Szczęść wam Boże!

„Dla krótkości czasu nie możemy wam rodacy we Frydeckiem ułożyć tej odezwy w języku czeskim, ale zrozumiecie nas, i rozumiecie, że sprawa nasza i wasza, to jedna sprawa.

„Których mężów potem do sejmu obierać będziecie mieli, to wam wkrótce doniesiemy.

„Cieszyn 20 sierpnia 1871 r.

Komitet narodowy."

Wiedeń 30 sierpnia. Z polityki wewnętrznej znów zapisać nam wypada, że nie ma nic nowego. O ugodzie milczenie zupełne; rząd nie przerywa tajemniczości swojej, organa jego milczą. Wobec tego faktu zmuszeni jesteśmy ograniczyć się tylko na powtórzeniu wiadomości z dzienników, które odnośnie do stanowiska swego stronniczego zdają się być lepiej poinformowanemi w kwestyi ugodowej. I tak *Pokrok*, znany organ Dra Riegera, stara się wyjaśnić co do ugody finansowej, że administracya własna nie miałaby sensu bez kwoty skarbowej. Ugoda czeska wcale nic nie przepisuje innym krajom pod względem kwot, jakie składać mają na sprawy wspólne; będzie to zadaniem mężów zaufania: jak urządzić potrzeby własne wobec potrzeb państwa. Ugoda czeska nie będzie dalej przeciwną temu, aby z świetnych rezultatów skarbowych królestwa Czech poświęcano rocznie pewną część na utrzymanie państwa całego, aby w ten sposób umożebnić utrzymanie innych, uboższych krajów; ostatecznie jednak muszą Czesi wiedzieć, ile ta kwota ma wynosić, aby módz rozporządzać nadwyżką swej pracy i swego zarobku.

Co do zasad, na jakich oparta ma być ugoda skarbowa z Czechami, te są podobno następujące: 1. Zupełne wyłączenie Czech i Moraw z Przedlitawii pod względem skarbowym. 2. Czechy i Morawy płacić będą i nadal całą dotychczasową kwotę na wydatki państwa, ale na zasadzie sprawiedliwego tychże rozdziału. 3. Przy wymiarze tej kwoty zastosować należy zasady, które zastosowano przy ugodzie węgierskiéj, mianowicie zaś, aby naprzykład opłaty cła ściągały władze krajowe czeskie, oczywiście na rzecz wspólnej kasy państwa, względnie zaś na rzecz wspólnego ministra skarbu. 4. Administracya skarbowa oraz ułożenie rozchodu na sprawy wspólne, jest wyłącznie rzeczą obudwu krajów.

— Ze wszystkich stron schodzą się wiadomości o ruchu wyborczym. Sytuacya pod tym względem zupełnie się nie zmieniła; stronnictwa stoją ciągle zawzięcie przeciw sobie, i przygotowują się, o ile tylko mogą, do walki wyborczej. Nie małe także rozmiary przybrała agitacya wyborcza w Czechach, a szczególniej na Morawie. Donoszą z tamtąd do dzienników wiedeńskich, że ze wszystkich prawie gmin udają się deputacye do właścicieli większych posiadłości z prośbą, aby głosowali za kandydatami konserwatywnemi jedynie w interesie pokoju wewnętrznego. W niektórych gminach nawet kobiety masami przychodzą do sąsiednich zamków, aby żony właścicieli większych posiadłości zyskać dla sprawy wspólnej, a gdzie to nie pomaga, wtedy młodzież szkolna z starcami na czele przychodzi prosić tychże właścicieli o głosowanie za kandydatami umiarkowanymi. Podnosimy ten rodzaj agitacyi dlatego jedynie, że rzeczywiście jest szczególnym i dotychczas niepraktykowanym.

— Minister wspólny skarbu hr. Lonyay odjechał wczoraj do Pesztu; szef sekcyjny w ministerstwie spraw zagranicznych p. Hofmann udaje się tam dzisiaj, podróż jego łączą z układami w Gastein.

Królestwo Polskie.

Wydane zostały przepisy o polowaniu w Królestwie. Ograniczają one prawo własności pod względem polowania. Tylko posiadający w jednej okólnej granicy przynajmniej 150 morgów gruntu mają prawo do polowania na własnych polach. Posiadaczom mniejszym, których grunta razem wynoszą 150 morgów, nadaje się prawo polowania, ale może ono przysługiwać tylko trzem z nich, nie zaś wszystkim, gdyby było więcej posiadaczów. Prawo polowania, łowienia ryb i zwierzyny na gruntach włościańskich należy do całej gromady, a nie do pojedynczych gospodarzy. Przepisy te są sprzeczne z zasadami przyjętemi w innych krajach, mianowicie z kodeksem Napoleona dotychczas obowiązującym w Królestwie.

Korzystanie z polowania na cudzym gruncie dopuszcza się na zasadzie piśmiennego zezwolenia tego, który ma na nim prawo polować. Pragnący polować, kupuje świadectwo, które mieć zawsze powinien przy sobie na polowaniu, a które kosztuje 1 rubla. Za charta opłaca się 15, za ogara 5 rubli podatku.

Prócz powyższych zasad mających ogólny interes, są jeszcze liczne przepisy mogące mieć jedynie miejscowe znaczenie. W ogóle kary są dość surowe, tak, że widocznie skarb liczy na dobry dochód od psów i kar za przekroczenie szczegółowych postanowień. Zabraniają przepisy tępienia ptaków i gniazd z wyjątkiem drapieżnych, pod karą do 3 dni aresztu, za tępienie słowików kara wynosi do 10 rubli.

Rosya.

W procesie o spisek Neczajewa w pierwszej kategoryi oskarżoych znajdował się Tkaczew, prawnik, socyalista, i jak się sam nazwał, nihilista. Skazany on został na rok i cztery miesiące więzienia za napisanie odezwy „do ludu" w sprawie zamieszek studentów uniwersytetu petersburskiego. Obecnie stawał on znowu przed sądem za sprawę drukową, mianowicie za wydrukowanie rozprawy pod tytułem „Studya psychologiczne" i za przedmowę, oraz noty do tłómaczonej książki „O kwestyi robotników w jej znaczeniu dzisiejszem i środków jej rozstrzygnięcia."

Książka ta napisana przez Bechera, według zdania komitetu cenzury należy do szkoły ekonomicznej, zajmującej środek pomiędzy teoryą, wymagającą bezwarunkowo niemięszania się rządu do spraw ekonomicznych, a zasadami komunistyczno-socyalnemi. Tłómacz ze swej strony wchodzi w polemikę z autorem, przechylając się widocznie do utopij komunistycznych, i zarazem z kierunkiem rewolucyjnym co do środków przeprowadzenia bronionych przez nię zasad. W ustępach, które komitet cenzury cytuje na poparcie swego twierdzenia, widoczną jest podejrzliwość zwykle towarzysząca podobnego rodzaju instytucyom. Kiedy tłómacz np. występuje przeciw konkurencyi w sferze ekonomicznej, i rozwija szkodliwość jej w życiu społecznem, komitet cenzury widzi w tem zgubne teorye socyalne prowadzące do komunizmu. Być to może, ale w każdym razie droga tak daleka od jednej sprawy do drugiej, że nie można karać człowieka za myśl, która w następstwie konsekwencyi mogłaby wprowadzić na zgubne tory. Kiedy tłómacz spiera się z autorem, że środki rewolucyjne nie zawsze były bezpłodne, kiedy dowodzi, że każdy krok na drodze postępu był okupiony krwią ludzką, to nie można powiedzieć jeszcze, aby wzywał do rewolucyi. — Sąd jednak przychylił się do zdania komitetu cenzury, i skazał Tkaczewa na 8 miesięcy więzienia.

Francya.

Jenerał Faidherbe złożył swój mandat poselski z powodu oporu prawicy Zgromadzenia narodowego przeciw popieranemu przez naczelnika władzy wykonawczej utrzymaniu nadal gwardyj narodowych. Pisze on w tym przedmiocie do Redaktora *Echo du Nord*:

Panie Redaktorze. Wotując na posiedzeniu wczorajszem za poprawką przyjętą przez naczelnika władzy wykonawczej, nie miałem innego celu jak wziąść jego stronę przeciw wymaganiom prawicy; lecz potępiam zupełnie rozwiązanie gwardyj narodowych i podzielam co się tyczy tej instytucyi, zdania rozwinięte przez znakomitego męża stanu, będącego na czele rządu.

Zresztą mając przekonanie, że Zgromadzenie nie odrzucając przez przejście do porządku dziennego wniosku p. Belcastel, przypisuje sobie inne władze niż te, jakie otrzymała od swych wyborców, poczytuję sobie za obowiązek sumienia nie brać dalej w niem udziału i podałem się do dymisyi.

Racz pan przyjąć zapewnienie mego wysokiego poważania.

L. Faidherbe.

P. Rémusat minister spraw zagranicznych napisał list następny do deputowanego p. Segur zawierający zajmujące informacye dla municypalności:

Wersal 14 sierpnia 1871.

Panie Hrabio! Raczyłeś przesłać mi wykaz wydatków spowodowanych w gminie V... w okręgu Fontainebleau, przechodem wojsk niemieckich od 14 do 22 marca r. b.

Według obliczeń wynotowanych na liście, koszta o których mowa, tyczyły się kwater, opału i oświetlenia, potrzebnych dla żołnierzy i oficerów. W tych warunkach nie mianoby prawa użalania się, gdyż obowiązek dostarczania kwater, ognia i światła jest prawem wspólnym mieszkańcom miejscowości, przez które przechodzą oddziały wojsk. Jeżeli jednak gmina V... sądzi, że może domagać się zwrotu sum przez nią wydanych z innych powodów, mogę ją tylko odesłać w takim razie do ministerstwa wojny, które samo kontrolować może za pośrednictwem intendentury wojskowej lub innych ajentów, wydatki spowodowane zajęciem lub ruchami wojsk i nakazać ich zwrot jeżeli to uzna za słuszne.

W tym samym duchu winienem odpowiedzieć na list, w którym uczyniłeś mi pan zaszczyt zapytania mnie, do jakiej władzy należy uregulowanie kosztów za żywność dostarczoną przez ludność naszą wojskom niemieckim tak dla ludzi jak dla koni, po dniu wymiany ratyfikacyj preliminaryów traktatu pokoju.

Ponieważ szczegółowa ugoda oznaczyła sumę wynagrodzenia należną przez rząd francuski za dzienne utrzymanie wojsk niemieckich, zostających we Francyi, jawnem jest, że wojska te nie mogą domagać się prócz tego, nie płacąc gotówką dostaw w naturze, z wyjątkiem rozumie się kwater, ognia i światła.

W razie gdzie takie czynione były dostawy, jeżeli cena nie była zapłaconą na miejscu, winna być potrąconą z sum spłacalnych przez skarb francuski, i nie mogę lepiej uczynić jak odnieść się w tej mierze do oświadczeń bardzo stanowczych, jakiemi minister finansów odpowiedział na interpelacyę p. Peltereau-Villeneuve, na niedawnem posiedzeniu Zgromadzenia narodowego.

Zbadanie i dyskusya ze stanowiska zasad nad trudnościami poruszonemi przez wykonanie powyżej wspomnionej ugody należą, rozumie się, do mego wydziału, lecz ponieważ po za obrębem wynagrodzenia za utrzymanie, ugoda kładzie na karb rządu francuskiego zobowiązanie zapewnienia wojskom niemieckim w miejscowościach zajętych dobrodziejstwo urządzeń rozmaitego rodzaju, wprowadzenie w praktykę na miejscu układów zawartych, może tylko skutecznie być kierowane przez urzędników intendentury wojskowej, delegowanych w tym celu i do ajentów tego rządu należy staranie bycia wobec wymogów dowódzców niemieckich pośrednikami i poręczycielami wobec ludności cywilnej.

Wspominasz pan w tym samym liście o wynagrodzeniu za dowozy żywności, dozwolone przez rząd pruski gminom zajętym przed terminem rozejmu. Nie mam żadnej świadomości o układach, które zawarte były w ciągu wojny między administracyą nieprzyjacielską i ludnością narażoną na owe rekwizycye. Rząd francuski, co się jego tyczy, zrzekł się wszelkich wynagrodzeń z tego tytułu, co zaś do stron interesowanych, które niemogły otrzymać wprost od nieprzyjaciela zapłaty za narzucone im liweruuki, zgromadzenie narodowe zdaje się być skłonnem, jak panu wiadomo, uświęcić zasadę spłat mających wynagrodzić ich za szkody i inne straty spowodowane wojną i zawotowało z tego powodu pierwszy kredyt 100 milionów. Projekt ustawy, która postanawia ten fundusz specyalny, stanowi zarazem normę, według której mają być przedkładane reklamacye tego rodzaju.

Racz przyjąć p. Hrabio itd.

Minister spraw zagranicznych
(pop.) *Rémusat.*

W *Daily News* napotykamy list wdowy po jenerale Dąbrowskim do jenerała Trochu, który z trybuny zgromadzenia narodowego posądził go o zdradę. Oto najwybitniejszy ustęp tego listu:

„... Jedynym dowodem, jakiego pan dostarczyłeś na poparcie swego oskarżenia, jest ta okoliczność, że go kazałeś aresztować jako szpiega pruskiego.

Obowiązkiem pana było dodać, że zanim został aresztowany przez przednie straże, chociaż zaopatrzony był w przepustkę, wydaną mu przez własny rząd pański, jenerał Dąbrowski prosił pana, abyś mu pozwolił walczyć za Francyę w armii paryskiej.

Powinieneś był pan powiedzieć, że zanim chciał przebić się przez linie pruskie dla połączenia się z jenerałem Garibaldim, który go zawezwał, aby zajął miejsce w szeregach jego armii, mąż mój usiłował w rozmowach i broszurze, — której wydania nigdy mu pan nie przebaczyłeś — uczynić z obrony Paryża coś więcej, niż krwawą komedyę...

Nie trzeba zresztą zapominać panie jenerale! że ludzie tacy jak pan, nienawidzą ludzi takich, jak Dąbrowski...

Posłuszny racyi stanu twego stronnictwa, jeżeli nie haniebnej zawiści osobistej, nie wahałeś się pan zakrwawić serca wdowy. Chciałeś splamić pamięć nieboszczyka, chciałeś zbezcześcić te biedne dzieci, które długo jeszcze nie będą mogły żądać od pana zadośćuczynienia za twoje potwarze."

Na posiedzeniu rady municypalnej lugduńskiej w d. 18 bm. odczytano następujący list ministra oświaty i wyznań.

Paryż 17 sierpnia 1871.

Panie Merze! P. Rendu, jlny inspektor publicznego oświecenia, który w ostatnich dniach wysłanym był do Lugdunu, zawiadomił mnie, że rada municypalna tego miasta zmieniła z własnej inicyatywy niektórych nauczycieli szkół gminnych, i usunęła naukę religii w szkołach. Rozporządzenia te stanowią jawne pogwałcenie ustawy z 15go marca 1854.

Pojmiesz panie merze, że takie rozporządzenia rady municypalnej są bezprawne, i że należy szanować postanowienie ustawodawcze, będące jeszcze w mocy. Piszę w tym duchu do p. Prefekta departamentu Rodanu, i proszę, abyś pan dał całe swe poparcie temu urzędnikowi, dla pomożenia mu do rychłego i możliwego załatwienia tej sprawy, stosownie do ustawy i życzenia ludności.

Przyjmij panie merze zapewnienie mego wysokiego poważania.

Minister oświaty i wyznań
Juliusz Simon.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 31 sierpnia. Powołaliśmy się wczoraj na okólnik Magistratu do właścicieli domów w Krakowie, wydany pod d. 1 lutego w przewidywaniu cholery, która już wtedy pojawiała się sporadycznie w Królestwie Polskiem. Okólnik ten odnosił się częścią do pory zimowej, częścią do letniej. Czy przepisy jego były wykonywane w zimie, nie chcemy tego dziś, gdy lato się kończy, podnosić; ale nie były i nie są wykonywane przepisy na lato naznaczone. Między innemi był nakaz obrukowania studzien spadzisto dla odpływu wody a niedostawania się ścieków do studni; spadki wody miały być tak urządzane, aby podworzec mógł być spłukiwany; śmietniki wypróżniane często i przesypywane gipsem; zabroniono trzymania trzody chlewnej, utrzymywania składów szmat i kości, przepisano urządzenie stosowne trąb zlewnych i spłukiwanie ich, a przedwszystkiem czyste wychodki. Pod wielu względami dotychczas okólniki zostały czczą głoską, albowiem nie dopilnowano ich wykonania. Radzimy zaś teraz przynajmniej przypomnieć je sobie, bo jak słychać, urzędnicy Magistratu otrzymali polecenie sprawdzenia, czy się według tych przepisów postępuje; a jeśli też sprawdzą rzeczywiście?...

— W depozycie policyjnym znajdują się zgubione wczoraj: *kamargo* od sukni szafirowe obszyte aksamitem czarnym i wiązka kluczyków.

— Franciszek Szost z Muszyny w powiecie Sądeckim, doniósł, że dnia 28go sierpnia wieczorem wraca-

---

postara się o to, aby za swoje pieniądze był gospodarzem spraw teatru polskiego, aby miał w nich głos stanowczy, i aby nie musiał ustępować przed pierwszem lepszem faworytalnem uprzedzeniem Kuratoryi.

Pozostawić administracyi Skarbkowskiej gospodarstwo w sprawach teatru polskiego, znaczy wyrzec się wszelkiej zmiany na lepsze i zatrzymać nieszczęsny *status quo*, o którym wam pisać nie potrzebuję, bo znacie go dobrze z lwowskich dzienników. Jak się jednak administracya zajmuje losami teatru, tego małą przytoczę próbkę. Odnawiając kontrakt z dotychczasowym dzierżawcą sceny wbrew opinii miasta, Administracya dla zachowania *decorum* położyła w kontrakcie warunek, że dyrekcya teatru poddać się musi kontroli osobnéj komisyi nadzorczéj, która orzekać będzie, czy teatr jest dobrze prowadzony lub nie.

Do komisyi téj wybrała Rada Administracyjna pp. O. Pietruskiego, Małeckiego, Wit. Smochowskiego, Alex. hr. Fredrę (syna) i kilka innych osób. Otóż dwa lata już upływa od wyznaczenia téj komisyi, a dotąd nie zwołano ani jednéj sesyi! Zapewne Administracya jest tego przekonania, że nie zachodzi najmniejsza wątpliwość, iż dzisiejsza dyrekcya doskonale prowadzi teątr!

Rozpisałem się tak obszernie o sprawach teatralnych, że nie mam już miejsca, jak tylko na zapisanie małéj wzmianki — także teatralnéj. Oto sala teatralna doczekała się nareszcie renowacyi. Najwyższy to był czas, gdyż wyglądała obdarto i brudno w najnieprzyjemniejszem tego słowa znaczeniu. Nawet o ozdobie pomyślano. W przedsionku teatralnym stanąć ma posąg założyciela hr. Skarbka, dłuta znanego artysty, p. Parysa Filipiego.

DEL...

Listy z W. Księstwa Poznańskiego.

II.

Mimo dobrych chęci i postanowień pożegnania już miast i miasteczek, a zajrzenia w wiejskie ustronia, mimo wstrętu, jakiego doznaje Polak czując się w atmosferze niemieckiej, którą się oddycha w miastach, czasem już imiennie tylko, i to nie zawsze, polskich, raz jeszcze wracam w zakątki powiatowych stolic i rezydencyj. Stosunki małomiejskie zajmują zapewne nieposlednią kartę w studyum obyczajowem każdego narodu. W Poznańskiem stosunki te powinny nawet przedstawiać obraz bardziej zawikłany, bardziej skombinowany, aniżeli gdzieindziej, i obiecywać tem samem badaczowi więcej trudności do pokonania, więcej może kwestyj socyalnych do rozwiązania, jednem słowem więcej zajęcia i przyjemności. A dla czego? zapyta czytelnik, bo nieuchronnym się być wydaje ów antagonizm narodowy, religijny, który powinien być logicznem następstwem przyrodzonego, że się tak wyrażę, rozdziału na gminę katolicko-polską, a lutersko-niemiecką. Tymczasem tego antagonizmu, a raczej ścisłego zachowywania odrębności, przynajmniej narodowej, nie ma.

Podług mnie jest to objaw bardzo zastraszający, objaw rokujący żywiołowi polskiemu smutną przyszłość. Byłoby to zjawiskiem pocieszającem widzieć może nie antagonizm — bo ludzie zwykli to pojęcie indentyfikować z zawiścią, co najmniej zazdrością — ale poczuwanie się do narodowości, do odrębności szczepowej, poczuwanie się do innych interesów politycznych. Było to pewną niemal rękojmią, że mimo przejściowych burz, mimo ucisku, gnębienia i usilnych dążeń do zupełnego wynarodowienia, żywioł polski przechowa się choćby w obyczajach i mowie, choćby w tradycyi. Rząd przezorny starał się wszelką iskierkę polskości zagasić, i gdzieniegdzie udało mu się to wybornie.

Podniesienie dobrobytu mieszczaństwa, klasy kupieckiej i roboczej w ogóle było ciosem śmiertelnym dla naszej narodowości, a zarazem zaskarbieniem rządowi, jako sprawcy tego materyalnego dobrobytu, tylu nowych zwolenników, a co najmniej nie wrogich poddanych, ilu miał pierwej politycznych nieprzyjaciół. Niezbitą zdaje mi się być prawdą, że podniesienie i zapewnienie stałego i trwałego dobrobytu jest rękojmią przytłumienia i zgnębienia wszelkich polotów szlachetniejszych i moralnie wyższych. Indywidualność człowieka zaprzątnięta pracą, nęcona do niej nadzieją zysku, nie tylko nie znajduje czasu, ni miejsca dla uczucia patryotyzmu, ale wypiera się niemal wszelkiej łączności i solidarności z współplemiennikami, jako rzeczy nieprzynoszącej zysku; ów człowiek-egoista wychodzi tylko o tyle po za sferę swego indywidualizmu i łączy się z ludzkością, o ile ona mu niezbędnie z ekonomicznych lub socyalnych względów potrzebna. Takie było także myślę zdanie koryfeuszów pruskiego systemu, gdy robili oni plan kampanii przeciw naszej narodowości. Za dowód, że ten plan w przewrotnej swej zasadzie dobre niestety przyniósł owoce, niech służy następujące opowiadanie.

Jednem z większych miast w Księstwie jest Leszno (*Polnisch Lissa*). Będąc w okolicy, byłem ciekawy je zwiedzić, chcąc w ogóle obeznać się bliżej z charakterem miast w Poznańskiem. Stanąwszy na miejscu, udałem się do dyrektora tamtejszego gimnazyum Dra Zieglera, spodziewając się autentyczne mieć od niego wiadomości i szczegóły. Po pierwszem zaznajomieniu się i konwencyonalnych grzecznościach zaczęliśmy rozmowę. „Otóż Leszno" mówił mi uprzejmie szanowny interlokutor-cicerone „liczy z górą 10.000 m. Mamy tu gminę reformowaną, luterską, żydowską i katolicką". „Co do gminy katolickiej, zapewne to pana, jako Polaka interesować musi, liczy zaledwie 2000 członków". Zdziwiło mnie to nie mało, dla czego mi mój sprawozdawca z widocznym naciskiem dawał szczegóły tylko o gminie katolickiej. Widać, że to zdziwienie zdradzałem, bo dyrektor powiedział mi zaraz: "My tu tylko rozróżniamy mieszkańców pod względem religii. Te 2000 katolików są wprawdzie katolikami, ale ponieważ jedyną ich, ogólnie mówiąc, cechą charakterystyczną jest odrębność religijna, przeto nazywamy ich katolikami albo katolikami *par excellence*".

I niestety przekonałem się, że mój interlokutor z prawdą się nie mijał. Rozmawiając bowiem później z kilkoma kupcami i mieszczanami Polakami z Leszna, nieraz zdarzyło mi się tę bolesną odpowiedź słyszeć łamaną polszczyzną, przeplataną niemieckiemi słowami: „Proszę pana, pocóż nam po polsku mówić, kiedy się tu z Niemcem inaczej jak po niemiecku nie rozmówi; Polaków tak mało jest, że się i po polsku uczyć nie warto (*sic*). Za młodu uczą dzieci zaledwie z urzędu po polsku czytać — potem interesa handlowe z Niemcami. Nam z tem dobrze! Pocóż zaprzątać głowę polszczyzną?" Oto odpowiedzi godne wychowanków pruskiego systemu.

Szczęśliwą jest wprawdzie rzeczą, że ci imienni Polacy, choć spójnię religii katolickiej zachowali. Ale czyż to dosyć? Jeżeli to jedyny węzeł, który ma łączyć tak rozstrzelonych i tak poprzeplatanych Niemcami Polaków w Wielkopolskiej ziemi, jeżeli to jedyne znamię charakteru narodowego i odrębności politycznéj, jeżeli język i obyczaje pójdą w zapomnienie, to wątpićby należało w przechowanie się tej narodowości. Charakter religii katolickiej jest zanadto uniwersalny Bogu dzięki, zanadto kosmopolityczny, żeby mógł służyć za znamię charakterystyczne, znamię, po którem, wyraźniej mówiąc, możnaby odróżnić Polaka od innego człowieka; religia katolicka zarówno otwiera skarby i bogactwa swoich dogmatów i zasad sercu Polaka, jak i Indyanina i Murzyna.

To smutne wrażenie wyniosłem z Leszna i kilku innych miasteczek w Wielkopolsce. Przesądzać nie chcę. Całego Księstwa nie znam, ale wątpię, czy gdzie w Poznańskiem po miastach żywioł polski na pewniejszych stoi podstawach. Bogdajbym się mylił!

Ignacy Fr.

Leszno, 22go sierpnia 1871.

jąc z Krakowa napadnięty został za Podgórzem w pobliżu młyna gipsowego przez czterech ludzi, z których jeden ranił go kijem w głowę, a reszta odprzęgła konie i uprowadziła. Ze śledztwa okazało się, że Szost nie był skaleczonym i że napastnicy nie szukali przy nim pieniędzy, które miał dość znaczne. Nasuwa się więc podejrzenie, że usnął na wozie i wtedy skradziono mu konie, które też nazajutrz odszukano w Rzące pod Wieliczką u włościanina Jana Pietrzyka.

— Dnia 29go sierpnia parobek Ludwik Czemirowski jadąc konno przez ulicę S. Katarzyny na Kazimierzu, przewrócił faktora Szolema Ojzera, który doznał potłuczenia.

Dnia 29go wieczorem konie z browaru p. Pagaczewskiego, spłoszone szczekaniem psa, uniosły wóz piwny i skaleczyły dwóch parobków piwowarskich.

— Na dzisiejszem posiedzeniu Rady miejskiej we Lwowie ma być rozbieraną sprawa zniesienia teatru niemieckiego we Lwowie.

— Wczoraj wieczorem otrzymaliśmy następujący telegram od p. Weissa burmistrza Jarosławia:

Reskryptem wys. Rady szkolnéj z d. 29 sierpnia 1871 do L. 6534, dozwolonem zostało otworzenie w tym roku 4éj klasy przy Jarosławskiéj samoistnéj szkole niższéj realnéj, o czem Zwierzchność rodziców, krewnych i opiekunów zawiadamia, dodając, że wpisy do téj klasy rozpoczną się d. 13/8 (zapewne powinno być d. 13 września).

— Gazeta lekarska wiedeńska *Mediz. Ztg* zapewnia na podstawie niezaprzeczonych sprawdzeń, iż pogłoski o pojawieniu się w Wiedniu kilku wypadków cholery, są zupełnie zmyślone. Rozbiera ona przypadki, które do téj pogłoski powód dać mogły i wykazuje, iż były to zupełnie innego rodzaju wypadki chorobowe.

— **Sieniawa** 29go sierpnia.

W okolicy Jarosławia, w odległości $^3/_4$ mili od Sieniawy ku zachodowi, pod lasem Piskorowieckim, na terytoryum wsi Rudki, zarządził ks. Władysław Czartoryski poszukiwania archeologiczne, w miejscu, gdzie tradycya wskazywala żalnik pogański. Odszukano tam skorupy wielce starożytnych naczyń glinianych, okrzeski krzemienne, popielnicę, oraz nader starannie obrobiony i wygładzony, kształtny klin kamienny.

— Dnia 12 sierpnia umarł w Radomyślu w powiecie Tarnobrzeskim, w dyeczyi Przemyskiej pleban rzym. kat. X. Józef Burdziński. Parafia ta liczy 1876 dusz, posiada 58 morgów ziemi i lasu i 3600 złr. kapitału. Fundusz religijny dopłaca 82 złr. i podatki.

— Wybór jednego członka do Rady powiatowéj Brzeskiéj z grupy większéj własności ziemskiéj, odbędzie się d. 25 września.

— Przedsiębiorca budowy kolei żelaznych p. Zygmunt Richtmann rozdał 2500 minerałów i rozdzielił je między pięć zakładów szkolnych we Lwowie, Przemyślu i Tarnopolu.

— W Jaworowie zawalił się d. 7 sierpnia dom i zabił troje ludzi a sześcioro ciężko poranił.

— Namiestnictwo udzieliło Piotrowi Dyduchowi wieśniakowi z Lachowic 25 złr. nagrody za ocalenie tonącéj wieśniaczki.

— Nr 319 *Kłosów* zawiera: „Bratanki" powieść z podania początku XVIII wieku, przez J. I. Kraszewskiego" (ciąg dalszy);— „Wystawa obrazów we Lwowie" (dok.);— „Pęknięta struna" przez R. (z ryciną); — Teatra letnie w Warszawa: Tivoli" przez R. (z ryciną);— „Długi publiczne";— „Przygoda nauczyciela domowego z muchą" przez X. X. (z ryciną) szkic Bakanowskiego; — „Korespondencye:" (Kraków, Drezno, Berlin);— „Karol Tausig" przez Wład. Wiślickiego (z ryciną); — „Pokłosie przez Edwarda Lubowskiego;— „Gogol" wyjątek z dzieła Wodozowa p. t.: Ruskaja Literatura" (c. d.); — „Makbet" trajedya Szekspira, przełożona z oryginału przez A. Pługa (ciąg dalszy);— „Rodzina Hohensteinów" romans Fryderyka Spielhagena przełożył J. Pracki;— „Przegląd polityczny".

— W gubernii Witebskiej pojawiła się cholera, a w miarę jej szerzenia się, ludność wiejska dla odstraszenia choroby posługuje się środkami pochodzącemi jeszcze z pogańskich czasów. Wójci nakazują gromadom schodzić się po zachodzie słońca, zaprzągają do sochy po dwie stare kobiety i tak obchodzą wieś dotkniętą przez cholerę wśród przeraźliwego wrzasku ludu zgromadzonego, muzyki i bębnienia. Kobiety uczestniczące obchodowi są obnażone po pas i mają włosy rozpuszczone. Obchody te trwają zwykle przez całą noc.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiéj, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 c., w dni powszednie 20 cent.

— Dnia 30 sierpnia pogoda; termometr od 7°.2 doszedł do 17°.3 R. Barometr stoi na równi bez ruchu; dnia 31go sierpnia o godzinie 6éj rano stan jego był 332.72, termometru + 5°·6 R. Wiatr północno-wschodni.

— W piątek dnia 1 września, Śgo Idziego opata i Śej Bronisławy panny.

Sprawy sądowe.

W piśmie *Zeitschrift für oesterr. Verwaltung* czytamy ciekawe orzeczenie namiestnictwa co do uchwały Rady miejskiej w jednem z miast w Czechach, mocą której to uchwały Rada m. postanowiła odebrać Dr. B. udzielone mu poprzednio obywatelstwo honorowe za to, iż się o gminie tej pogardliwie wyraził. W skutek rekursu orzekło namiestnictwo, iż „obecna Rada m. nie ma prawa odbierać obywatelstwa honorowego Dr. B., którego udzieliła temuż Rada m. poprzednia, jeszcze w r. 1861; obywatelstwo honorowe można tylko wtedy utracić, jeśli ktoś popełnił czyn, z którym połączoną jest utrata prawa wyboru, o czem jednak rozstrzygają sądy właściwe, a nie gminy. Dlatego Rada miejska w S. postąpiła wbrew obowiązującym ustawom, i przekroczyła zakres swego działania." W skutek tego orzeczenia zakazało namiestnictwo wykonania uchwały Rady miejskiej, gdyż prawo odwołania udzielonego na mocy §§, 9 i 34 uprawnienia wyraźnie nie przysługuje Radzie m., ani też podobne prawo nie wypływa z ducha ordynacyi gminnej czeskiej.

W rekursie do ministerstwa podniósł burmistrz, że jeżli Radzie m. przysługuje prawo odznaczenia kogoś, to musi jéj także przysługiwać prawo nieodznaczenia kogoś, a tem samem odebrania mu udzielonego odznaczenia. Prawo wyborcze nie ma nic wspólnego ani z prawem obywatelstwa, ani z przynależnością do gminy, ani też z honorowem prawem obywatelstwa.

Ministerstwo spraw wewnętrznych orzeczeniem swem z d. 2 lipca 1871 r. nie przychyliło się do rekursu burmistrza, a tem samem zatwierdziło orzeczenie namiestnictwa.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kasa oszczędności miasta Tarnowa

ogłosiła sprawozdanie z czynności swoich w ubiegłym roku. Z tego sprawozdania przekonywamy się, że stan kapitałów wkładkowych z końcem grudnia 1869 r. wynosił 398.314 złr., w roku 1870 przybyło nowych wkładek 295.968 złr. a doliczywszy do tego prowizyę tak wypłaconą, jak przypisaną w ogólnej sumie 23.077 złr., otrzymamy razem sumę 717.359 złr. z r. 1870 podniesiono wkładek 304.381 złr. pozostało razem 1871 r. 412.978 złr.

Obrót wekslami był także znaczny: eskontowano weksli na sumę 327.102 złr., z tych spłacono 132.975 pozostało niespłaconych weksli 194.127 złr. Pożyczki hipoteczne wraz z dawniejszemi wynosiły 203.147 złr. Ze spłaty rat od pożyczek wpłynęło 19.761, pozostało na hypotekach 183,386 złr. Zaliczek na zastaw papierów wydano wraz z dawniejszemi 49.740 złr. po odtrąceniu spłaconych w r. 1870 25099, pozostało zaliczek 24.641 złr.

Koszta administracyi wynoszą 2.718 złr.

Prowizyi wpłynęło z eskontu weksli 17.502 złr. od kapitałów hypotecznych 14.039 od zaliczek na zastawy 987, od własnych papierów 1689, z innych źródeł 40 złr.; razem 34.257 złr. Z tego wypłacono prowizyi od kapitałów wkładkowych 23.077 złr. a wraz z innemi wydatkami suma ta się podnosi tak, że czysty zysk ogranicza się do sumy 10.510 złr. a odtrąciwszy koszta administracyi zysk czysty wynosi 7.701 złr. Fundusz rezerwowy z końcem r. 1870 wynosi kwotę 35.125 złr.

Zjazd uprawiaczy lnu

odbył się w Namysłowie na Szląsku pruskim d. 29 sierpnia, i postanowiono na nim założyć stowarzyszenie handlowe na akcye, dla uprawy lnu i wyrobów płóciennych z kapitałem 400,000 talarów. Siedzibą tego stowarzyszenia będzie Berlin i Praga.

Gmina miasteczka Jaryczowa nowego w powiecie lwowskim otrzymała pozwolenie do odbywania targów tygodniowych co środę.

Nowy Sącz 28 sierpnia. Pszenica 5·12, żyto 3·88, jęczmień 2·70, owies 1·90, groch 6·20, ziemniaki 2·—, koniczyna 36·— siano 2·10 słoma —·80, drzewo twarde 8·—, miękie 5·—, funt masła —·45, mas okowity —·50.

Rzeszów 26 sierpnia. Pszenica 4·37, żyto 3·55, jęczmień 2·80, owies 2·10, groch 4·75, fasola 5·55, tatarka 2·65, proso 2·90, ziemniaki 1·92, koniczyna 25·—, siano 1·50, słoma —·85, drzewr twarde 13·—, miękkie 8·50, okowita —·72, funt mięsa —·19, masła —·41, kopa jaj 1·—.

Gorlice 26 sierpnia. Pszenica od 4·40 do 4·80, żyto od 3·80 do 4·20, jęczmień od 3·— do 3·20, owies 2·90 do 2·90, kukurudza 4·50, ziemniaki 1·40, siano 1·15, słoma 1·—, funt mięsa 16 c.

Wadowice 26 sierpnia. Pszenica 5·80 do 5·95, żyto 4·15 do 4 25, jęczmień 2·95 do 3·—, owies 1·95 do 2·15, ziemniaki 2·—, funt mięsa —·24, drzewo twarde 8·—, miękie 5·50.

Wiedeń 28 sierpnia.

Kursa papierów, które już przy końcu przedostatniego tygodnia zaczęły były trochę słabnąć, nie mogly i w ubiegłym odzyskać swojego dawnego stanu, a nawet jeszcze cokolwiek spadły. Jest to fakt, którego zaprzeczyć nie podobna, lecz który też nie ma tego znaczenia, jakie usiłują mu nadać pewne tutejsze koła; sprawy wewnętrzne nie mają bowiem z tem nic do czynienia, i myliłby się bardzo, ktoby sądził, że bądź ugoda *in spe*, bądź łatwy do przewidzenia jeśli nie zapewniony rezultat wyborów w duchu auto-centralistycznym do kilku sejmów krajowych, w czemkolwiek wpłynęły na usposobienie spekulantów. Byłoby również błędnem sądzić, że zagranica straciła zaufanie do naszych papierów, z powodu, że się zbliża czas rozpoczęcia akcyi politycznej na polu rządowem i parlamentarnem; bo przecież widzieliśmy, że chęć kupowania renty austryackiej objawiła się właśnie od chwili, kiedy przyjście do skutku ugody okazało się możliwem i bliskiem. Skutki, jakich w swoim czasie wywrzeć nie omieszkają pożyczki francuskie, także się jeszcze nie dały teraz we znaki, gdyż owe pierwszorzędne co do gatunku, a nie widziane pod względem wysokości weksle, nie przyszły jeszcze do wypłaty.

Co się stanie i co się dziać będzie, kiedy ich termina nadejdą, można sobie wyobrazić, bo skoro brak gotówki na tutejszym targu pieniężnym, a zatem pochodzący z lokalnych przyczyn, był powodem skromnego wprawdzie i powolnego spadnięcia kursów, łatwo sobie wystawić naprzód, jak papiery będą spadać, jak spekulowanie *in plus* będzie trudne, gdy się rozpocznie na wielką skalę usuwanie brzęczącej monety z obiegu.

A zdawałoby się, że ani u nas ani za granicą tak zwany świat finansowy nie chce się z tą myślą oswoić i z tym nieuniknionym czynnikiem rachować; wszędzie spekulacya mocno się angażowała i jakby w pewnej nadziei zwycięstwa, mężnie się opiera i walczy przeciw chwilowym trudnościom. Te zaś leżą, jak powiedziałem, w braku gotowizny, jak u nas, ztąd pochodzącej, że niektóre z większych instytutów bankowych wypłaciły znaczne pieniądze na budowę kolei żelaznych, że skutkiem osobliwego wotum byłej Rady państwa, która odmówiła rządowi środków do pokrycia uznanego i uchwalonego przez się deficytu, p. minister skarbu musiał sprzedać zapas akcyj kolei Busztiehradzkiej i położyć za warunek, aby pieniądze wypłacili nabywcy z końcem sierpnia i że Bank Narodowy, pragnąc zadość uczynić wymaganiom transakcyj handlowych i towarowych jesiennych, nie chce się pozbawić gotowizny, i w tym celu nie eskontuje przed czasem weksli, czego mu zaprawdę nie można brać za złe.

Te okoliczności, a mianowicie ostatnia, muszą silnie oddziaływać na Giełdę; banki tutejsze mają w tej chwili ogromny zapas weksli, których nawet nie próbują w Banku Narodowem eskontować, wiedząc że otrzymają odmowną odpowiedź; muszą więc czekać nadejścia terminów, a mając i tak zaspokoić potrzeby budujących się dróg żelaznych, nie mogą w żaden sposób dać spekulantom pieniędzy do dyspozycyi. Ci więc muszą przetrzymać tę niepomyślną dla siebie chwilę; a zważywszy, że jest ciężką, przyznać trzeba, że są wytrwali, oraz że w przyszłość pokładają nie małe zaufanie.

Wprawdzie pomaga i wtoruje im zagranica, która szczególnie raz nabytych akcyj i obligacyj pierszeństwa austryackich kolei żelaznych z rąk nie wypuszcza, i nawet zdaje się dążyć do nabywania ich jeszcze więcej. Czy w tym celu nie zechce czekać na ostateczne wiadomości o rezultacie zbiorów i stosownie do tego skombinować sperandy intrat tej lub owej drogi, to inna kwestya. O ile słyszę, miały w Galicyi urodzaje być dobre, a tu panuje zdanie, że kolej Karola Ludwika będzie miała w tym roku, z przyczyny exportu, dobre dochody. Lecz mam przed sobą raporta z Węgier które nie zbyt pomyślny obrót przedstawiają. I tak, na 2.817 sprawozdań ze zbiorów oziminy, przypada 897 dobrych, 1.580 średnich, 340 złych; — na 2.749 raportów o zbiorach zbóż jarych, jest 1.694 dobrych, 886 średnich, 169 złych; ziemniaki wypadły bardzo średnio; kukurudza, która jak wiadomo, gra w tym kraju ważną rolę, nie szczególnie się urodziła, na 1.021 sprawozdań, jest tylko 89 świadczących o dobrych, 406 zaś o średnich, a 526 o złych zbiorach.

Trzeba wprawdzie dla wyrobienia sobie stanowczego zdania pod względem sperandy exportu, czekać na uzupełnienie raportów, ale porównywając dotychczas znane z wiadomościami nadeszłemi o urodzajach we Francyi, na który to kraj Węgry najwięcej rachować zwykły, trudno się spodziewać, aby np. koleje Zachodnia, Nadcisańska (Theisbahn) lub Południowa, mogły w tym roku liczyć na wielkie z tranportu zboża dochody, i chyba przewóz bydła i koni, których znaczne ilości rząd francuski w Austryi zakupił, ożywią wyjątkowo i przez pewien przeciąg czasu ruch na tych liniach.

Kwestya, która uwagę tutejszego świata finansowego w ubiegłym tygodniu mocno zajmowała, i, ponieważ nie jest dotąd rozstrzygniętą, jeszcze zajmuje, jest sprawa kolei Munkacko-Stryjskiej. Po raz to pierwszy bowiem rząd wystawił koncesyę kolei żelaznej, jakby na drogę publicznej licytacyi, co zapewne będzie przejściem do zupełnie innego, a tak dla państwa, jak dla akcyonaryuszów, nierównie korzystniejszego systemu, który na tem zależy, aby rząd sam projektował koleje żelazne, sam plany wypracować kazał, i sam następnie bez pomocy kosztownego pośrednictwa akcye sprzedawał, poczem kolej, którą rząd nie potrzebowałby wcale administrować, przeszłaby pod nierównie lepszemi niż dotąd warunkami, w posiadanie ukonstytuować się mającego towarzystwa.

Co się tyczy kolei Munkacz-Stryj, zachodzą pomiędzy ofertami znaczne pod względem cyfr różnice. Lecz te nie mogą służyć za jedyne podstawy decyzyi, gdyż gwarancya, jaką przedstawia licytant, musi koniecznie wchodzić takie w rachubę. Dotąd wcale nie wiadomo, komu koncesya przyznaną zostanie, lecz spodziewać się trzeba, że minister handlu wybierze tę ofertę, za którą, lubo się na pozór wydaje droższa, względy bezpieczeństwa budowy i dotrzymania terminów najwięcej przemawiają.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiéj* z d. 30 sierpnia.

Posady: Oficyała przy zakładzie karnym w Wiśniczu (500 złr. oraz mieszkanie lub 80 złr.); podanie w przeciągu 4 tygodni.

Stypendya: W szkole rolniczéj w Mödling po 250 złr.; warunkiem przyjęcia ukończenie niższego gimnazyum lub niższéj szkoły realnéj; termin podania do kuratoryi do 15 września.

Zawezwania: Sąd obwodowy Stanisławowski posiadacza kwitu na 1060 złr. przez urząd podatkowy w Stanisławowie d. 4 stycznia 1867 r. wystawionego, aby takowy w przeciągu roku i sześciu tygodni i trzech dni sądowi przedłożył, inaczéj kwit ten umorzonym zostanie.

Licytacye: Sprzedaż przymusowa gospodarstwa Pańka Mafija Nr konskr. 50 sub rep. 55 w Perwiatyczach d. 22 listopada, 20 grudnia 1871 r. i 23 stycznia 1872 r. w sądzie powiatowym w Sokalu; cena szacunkowa 387 złr. w. a.— Sprzedaż przymusowa miasteczka Uhnowa, cena wywołania 106,860 złr. 95 cent., oraz wsi Zastawy w cenie 27,311 złr. w d. 4 września lub 16go października b. r. w sądzie krajowym lwowskim.— D. 7 września 1871 licytacya w starostwie w Nadworny przez oferty pisemne na podjęcie i wyprowadzenie budowli wodnych dla zabezpieczenia prawego brzegu Bystrzycy. — D. 12 września b. r. w starostwie Jarosławskiem licytacya przez oferty w celu zabezpieczenia dostawy szutru dla gościńca Biała-Przemyśl-Lwów.— Dostawa roczna wynosi 760 pryzm. szutru w cenie fiiskalnéj 5471 złr. 20 centów.

Zawiadomienia: Sąd pow. w Lesku Markusa Hauptmanna, iż w skutek podania Majera Lande pozwolił na wyekstabulowanie 100 złr. z realności N. 91 w Lesku.— Sąd obw. w Przemyślu, Karolinę Łubkowską, Ludwikę Gawrońską i Józefa Chroszczewskiego, a w razie tychże śmierci ich spadkobierców, że na prośbę Leopolda Łysakowskiego, pozwolił na egzekucyjne oszacowanie $^1/_3$ części dóbr Dobry, celem zaspokojenia podatku spadkowego, oraz sumy 200 dukatów.— Sąd pow. w Tyśmienicy Israela Aschera Lustgartena, iż Rachel Deutsch wniosła przeciw niemu pozew o zapłacenie 50 złr., 100 złr. i 50 złr.; termin rozprawy 12 września b. r., kurator Maurycy Schulmann.— Sąd kraj. lwowski wierzycieli Szuchma Samuelego, o przedłużeniu terminu zgłoszenia pretensyj do ostatniego października b. r.— Sąd obw. tarnopolski jako sąd handlowy zawiadamia Jakóba i Jonę Süssermanów o nakazie zapłaty 1100 złr. w. a. na rzecz Fr. Piepera; kurator adw. Dr Markstein, zastępca Dr Mantel.

Przyjechali do Krakowa od 30go do 31go sierpnia.

HOTEL POLLERA: A. Rudnicka z Warszawy, Natalia Kobierzycka z Warszawy, F. Pintowska z Warszawy, H. Brzozowski właściciel dóbr z Galicyi, M. Zawisza z Rawy, H. Morawski z Warszawy, bar. Henigerowa z Wiednia, B. Hołynin z Kongresówki, E. Koczorowski z Galicyi, H. Jahn kupiec z Greiz, M. Wodzinowski z Igołomii, A. Wolf ze Lwowa, F. Siserman kupiec z Lipska, R. Holmadi z Rzeszowa, A. Szulc z Warszawy, M. Hupen z Galicyi, A. Tumulka z Lubowca, B. Janiente z Opola, F. Greger z Galicyi, A. Rauscher kupiec z Drezna.

HOTEL RUSKI: Bolesław Łoniewski wł. dóbr z Galicyi, Edward Kleszczyński z Wiednia, Antoni hr. Golejewski właśc. dóbr z Galicyi, T. Czerwiński z Galicyi, Stanisław Riedl z Grybowa, Leon Kossak z Galicyi, Bronisław Daragon właściciel dóbr i M. Abramów właściciel dóbr z Rosyi.

Przegląd Polityczny.

Depesze Telegraficzne.

Drezno 29 sierpnia. Królestwo oboje wyjechali do Stolzenfels; pod nieobecność króla królewicz będzie go zastępował. Król jedzie potem do Francyi dla odbycia przeglądu stojącego tam wojska saskiego.

Darmstadt 30 sierpnia. D. 4 i 5 września odbędzie się 5ty zjazd protestantów. Na porządku dziennym stoją sprawozdania Bluntschlego o stanowisku związku protestanckiego niemieckiego wobec postępowania Rzymu, i Baumgartnera o stanowisku związku protestanckiego wobec usiłowań klerykalnych w kościele protestanckim.

Paryż 29 sierpnia (*W. Abp.*) Rozprawy nad wnioskiem Riveta jutro się odbędą. Według wszelkiego przypuszczenia Thiers wybrany zostanie prezydentem Rzeczypospolitej.

Paryż 29 sierpnia w południe. List ajencyi Havasa z Wersalu donosi o powszechnym zamęcie między stronnictwami, które są wszystkie, lubo z różnych powodów, niezadowolone z sprawozdania Viteta. Zapewniają też, że lewica republikancka postanowiła nie głosować za wnioskami komisyi. Na wczorajszem wieczornem zebraniu w „hotel de France" różnych odcieni większości, długie toczyły się rozprawy nad wnioskiem tej treści: Thiers ma być zatwierdzony prezydentem Republiki pod warunkami wskazanemi w konstytucyi republikanckiej z r. 1848. Wszelako nie przyszło do żadnej uchwały. Zapewniają, że członek pewien większości postawi wniosek, iż należy przejść po prostu do *status quo* w Bordeaux. Thiers ma być, jak wieść niesie, niezadowolonym ze sprawozdania Viteta. Poprawka wniesiona przez Dufaura, ma na celu naprawić to, co było złego. Jest mniemanie, że większość przyjmie ją, ale wotum lewicy stało się niepewnem w skutku oświadczenia, że zgromadzenie zamienia się w konstytuantę. Dziś mają się odbyć między deputowanymi różnych odcieni parlamentarnych a członkami rządu gorące narady, i jest nadzieja porozumienia się. — Hr. Arnim dopiero dziś wieczór oczekiwany.

Wersal 29 sierpnia wieczór. Wniosek rozbierany na zebraniu członków prawicy, aby stanowisko Thiersa postawić na równi z tem, jakie zajmował prezydent Republiki w r. 1848, wniesiony był przez Buffeta. W innem zebraniu wniósł Vacherot, aby kostytucyę z r. 1848 uchwalić ryczałtowo pod zastrzeżeniem wyznaczenia komisyi z 30 deputowanych, którzyby ją przerobili w kilku miejscach dla zastosowania do obecnych okoliczności, chcąc mianowicie umieścić w konstytucyi przepis co do mianowania prezydenta przez zgromadzenie narodowe. Wielka część deputowanych lewicy przychylną jest temu wnioskowi, gdyż przedstawia on uroczyste zapewnienie republikanckiéj formy rządu. Wniosek Buffeta, do którego przystąpiły lewy środek i prawa strona, ma w téj chwili najwięcéj widoków przyjęcia. Wniosek komisyi popierany jest tylko przez skrajną prawicę.

Wersal 29 sierpnia wieczór. Na dzisiejszem posiedzeniu sądu wojennego prowadzono dalej obrony. Nic ważnego wśród tego nie zaszło.

Lewica republikancka słuchała wczoraj wyłuszczeń deputowanych Lauriera i Brissona, którzy otrzymali od skrajnej lewicy polecenie pozyskać lewicę dla myśli rozwiązania zgromadzenia narodowego. — *Temps* twierdzi, że lewica republikancka nie okazuje chęci przystąpienia do tego ruchu, odpychając go owszem jako niewczesny i niebezpieczny. — Zapewniają, że hr. Chambord zalecał deputowanym legitymistowskim, aby nie przystępowali do projektu, któryby innego prezydenta prócz Thiersa naznaczał. *L'Univers* i *Patrie* pozwane są również o rozszerzanie fałszywych doniesień. Potwierdza się, że minister Larcy podał się do dymisyi, lecz spodziewają się, że cofnie podanie.

Wersal 30 sierpnia. Thiers i wszyscy ministrowie zrobili kwestyę gabinetową z przyjęcia artykułu dodatkowego Dufaura. Oczekują tu spokojnego rozwiązania przesilenia.

Bordeaux 29 sierpnia. Sztab główny gwardyi narodowej w Bordeaux obwieszcza dziś plakatem, że Thiers przyrzekł merowi Fougaud, iż gwardya narodowa w Bordeaux w pamięć usług przez nią oddanych, rozwiązaną będzie na ostatku.

Ajaccio 29 sierpnia. *Le Patriote corse* ogłasza list deputowanego Abatucci (który złożył swój mandat) do wyborców, zalecający im, aby głosowali wszyscy na Rouhera.

Rzym 30 sierpnia. *Opinione* donosi, że król mianował senatora hr. Selopis sędzią rozjemczym w kwestyi „Alabamy."

Belgrad 29go sierpnia. Wczoraj przyjmował książę Milan w obecności członków rejencyi i ministra spraw zagranicznych, nowo uwierzytelnionego reprezentanta rumuńskiego, Wakaresko.

Konstantynopol 29 sierpnia. Telegram ze Skadaru donosi o wielkiej bitwie między wojskiem tureckiem a powstańcami, których było 4000 ludzi. Poledz ich miało 400. Szczegóły nie są jeszcze znane.

Gaz. krzyżowa potwierdza w liście z Wiednia, że Cesarz Franciszek Józef odwiedzi Cesarza Wilhelma po ukończeniu kuracyi tego ostatniego, a to d. 6 albo 7 września. Zjazd nastąpi w Salzburgu. Ks. Bismark i hr. Beust towarzyszyć będą swoim monarchom. W ciągu zaś jesieni cesarz Austryacki przybędzie nad Ren w odwiedziny wuja swego (cesarza Wilhelma), lecz nic dokładniejszego nie wiadomo jeszcze o tych odwiedzinach późniejszych; wszelako mają one nastąpić dopiero w listopadzie.

Jednem z pierwszych następstw zjazdu z Gastein będzie wielka zmiana w dyplomacyi pruskiéj, albowiem wobec zmiany stosunku Niemiec do Austryi wypadnie zmienić posłów niemieckich, iżby następcy ich reprezentowali przyjaźń prusko-austyracką nie zas zabiegi pruskie przeciw Austryi. Otóż przedewszystkiem posłem w Paryżu ma zostać Henryk Arnim, który właśnie przybył do Paryża i prowadził w Brukselli i Frankfurcie układy o warunki spłaty kontrybucyi. Waldersee, który prowadził ostatniemi czasy w Paryżu czynności poselstwa, jest za mało dyplomatą, aby zajmować posadę posła, Arnim zaś był już posłem w Rzymie.

Nie mamy ani słowa dodać do wiadomego już położenia sprawy prezydentury we Francyi, o któréj mówimy dziś także na czele dziennika. Chwila to stanowcza, od któréj zależeć może utrwalenie obecnego położenia przynajmniej na czas jakiś, albo nowe wstrząśnienie. Thiers przedstawia właśnie rękojmię trwałości, lecz stanowisko jego utrudnionem zostało przez to, iż z kwestyą osobistą wystąpił w imieniu rządu Dufaure. Jeśli Thiers wygra w tej walce, wtedy podniesie więcej jeszcze znaczenie i powagę osobistą a nie charakter rządu republikańskiego. Umiał ominąć tego skopułu Washington, mimo, że świetna otaczała go aureola wojownika i prawodawcy, i dla tego dał silną podstawę władzy zwierzchniczej.

W szeregu bajeczek kombinacyjnych, jak przymierze zaczepno odporne Prus z Włochami, zjazd Thiersa z Gorczakowem, zapisać także należy przechylanie się Anglii ku Francyi, o jakiem donosi ajencya Havasa, a to zapewne przeciw przymierzowi austryacko-pruskiemu. Polityka gabinetu londyńskiego byłaby chyba w tej chwili tak śmiałą, jak za czasów Pitta, by rzucić Europie rękawicę i to bez żadnego celu, nawet tak abstrakcyjnie pojmowanego, jak nienawiść ówczesnego gabinetu angielskiego przeciw Napoleonowi I.

Lloyd węgierski puścił wieść o zapowiedzianym zjeździe Thiersa z ks. Gorczakowem. Czy to ma być przeciwstawienie Gasteinowi?

Tenże dziennik dowiaduje się, że ma być zwołanym umyślnie sejm rumuński dla sprawy kolei żelaznych. Oczywiście, że chybaby ta sama izba przemazała dawniejszą swoją uchwałę i znów uzyskała od ks. Karola jej zatwierdzenie. Książę Karol chcąc uniknąć niechęci Wołochów, postanowił podobno zamieszkać dłuższy czas w Jassach. Czy że ztamtąd bliżej koleją za granicę?

Podpalania naftą coraz bardziej we Włoszech, a zwłaszcza w prowincyi Romanii się szerzą i przybierają charakter systemu. W Bolonii spłonęły 21go t. m. koszary wojskowe; we Florencyi tegoż dnia podpalono w ten sam sposób pałac Riccardi, gdzie się znajduje wiele akt ministerstwa spraw wewnętrznych, lecz zdołano pożar ugasić i piękny ten pałac uratować. W Rawennie pod biórem redakcyi dziennika *Ravennale* wylano w nocy 4 garnce nafty i podpalono. Lecz i tym razem straż nocna dostrzegła wybuch na czas, aby rozszerzeniu się pożaru przeszkodzić.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu"

Berlin 30 sierpnia. *Provinzial Corresp.* pisze: Ludność zwraca sympatye swoje ku zjazdowi w Ischl i Gastein z nadzieją, ze spotkanie się monarchów i przewodnich ministrów posłuży do dania stosunkom między Niemcami a Austryą charakteru szczerego, trwałego porozumienia się. Wszystkie oznaki wskazują, że nadzieja ta znalazła w faktach potwierdzenie swoje, lubo widocznie nie zachodził wcale powód do zawarcia formalnego traktatu. Przyjacielski stosunek między rządami Niemiec i Austryi zapewniony jest przekonaniem obustronnie głoszonem, że porozumienie się obu państw przyniesie równocześnie pomyślność im obu jak też obróci się na korzyść powszechnego pokoju europejskiego.— Według tego samego dziennika, Rada związkowa zbierze się dopiero prawdopodobnie w połowie września.

Paryż 30 sierpnia. Dzisiaj ukończono wypłatę trzeciego pólmiliarda.

Wersal 30 sierpnia. Na zgromadzeniu narodowem sprawozdawca Vitet oznajmia, że komisya przyjęła poprawkę ministra sprawiedliwości Dufaura. Minister ten oświadcza, iż rząd przystępuje do tak poprawionego wniosku. Rozprawy ogólne ukończone. Kilka poprawek i przeciw-projektów cofnięto a poprawka przeciw ogłoszeniu zgromadzenia narodowego konstytuantą, odrzuconą została. Gambetta zbija ustęp, który przyznaje zgromadzeniu narodowemu władzę konstytuanty. Ustęp ten został wreszcie uchwalony 433 głosami przeciw 227.

Londyn 30 sierpnia. Król Belgijski odwiedził wczoraj wystawę, a jutro jedzie do Ostendy.

Madryt 29 sierpnia. Dziennik *Politica* ogłasza list księcia Montpensier do sędziego śledczego, prowadzącego śledztwo w sprawie zabicia Prima. W liście tym książę wyraża zdziwienie swoje, iż powołany został na świadka w tym procesie. W chwili nadejścia wezwania nie było księcia u siebie; oświadcza on, iż gotów przed właściwą władzą hiszpańską we Francyi, gdzie musiał pozostać dla pielęgnowania swojej chorej córki, złożyć zeznania jako świadek. Jeźliby miał opuścić Eaux Bonnes, zawiadomi poselstwo hiszpańskie w Paryżu, dokąd wyjedzie.

Nowy Jork 29 sierpnia. Pożyczka 50 milionów dolarów pokrytą jest zupełnie przez subskrycyę. Syndykat nie przyjął ofiarowanych sobie pieniędzy.

Kursa. Wiedeń 31go sierpnia god. 2 min. — 5% zjedn. dług państwa banku 60 10.— Zjedn. dług państwa w srebrze 70·20· — Losy z r. 1860 102·30. Akcye banku 775. — Akcye kredytowe 296·50 — Londyn 120·30. — Srebro 119·85. — Dukat 5·83. — Lombardy 181·60. — Losy z roku 1864 140·25. — Akcye franco-austr. 124·—. — Napoleony 9·63.— Akc. kol. gal. Karola Ludwika 256·25. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 174·—. — Akc. kol. północ.-wsch. 163·—. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 116·—. — Akcye bank. jeneral. —·—.— Renta w srebrze 70·40. — Oblig. indemniz. gal. 76.20. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 188·—. Akcye anglo.-banku 261.30 Akcye kol. rządow. 386·—· — Akcye kol. siedm 175·—. — Akcye kol. Rudolfa 164·—.— Akc. kol. Pardubic. 178·50. — Akcye kol. północ. 216·25. — Tramway 215·50. — Akcye banku budowy 84·70. — Akcye kol. wschod. 88·75. — Akcye kolei Alföld 180 50. — Akcye banku anglo-węgiersk 95 25.— Usposobienie giełdy: Zwyżka w akcyach kredyt.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY
Antoni Kłobukowski.

Obwieszczenie.

Nr. 15071.

Gdy obwieszczeniem wysokiego c. k. morawskiego namiestnictwa z dnia 12 Sierpnia 1871 r. L. $\frac{1805}{pr.}$, rozpisane zostały wybory do Sejmu krajowego na dnie 4, 5 i 6 Września 1871 r. a piąty jarmark wewnątrz miasta Berna rozpoczyna się również 4go Września 1871 r., Rada miasta Berna widziała się spowodowaną, aby wyborcom, odwiedzającym jarmark, umożebnić wykonanie prawa wyboru wyjątkowo i tylko na berneński jarmark, rozpoczynający się w dniu 4 Września 1871 r., dozwolić **trzech dni na wypakowanie**, to jest w dniach 31go Sierpnia, 1go i 2go Września 1871 r.

O czem podaje się niniejszem do publicznej wiadomości.

Rada miejska.

Berno d. 23 Sierpnia 1871 r.

Burmistrz:
Dr Elvert.

(1251-3-3)

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 31 sierp.

	żądają	płacą
Sreb. now. obr. 100 zł.	29 25	28 25
Listy zast. pol. z kup.	90 —	89 —
Bankn. pol. za 100 złr.	415	411
Ruble ros. za 100 rub.	161¼	160½
Talary prus. za 100 tal.	181½	180½
Bankn. prus. za 150 złr.	83	82½
Srebro nowe austr.	121	120
Dukat ważny	5 84	5 74
Napoleon d'or.	9 70	9 62
Półimperyały rosyjsk.	— —	— —
4% gal. listy zas. z kup.	76¾	75¾
5% „ „ „ „ „	86	85
Obl. indemniz. z kup.	78	77¼
Akc. k. g. z dyw. bez k.	259	255
„ L. Czerniowieck.	176	173
Akcye B. G d. H. i P.	73 —	71 25
Listy aust. zak. kr. z.	— —	— —
„ 6% ban. rustyk.	— —	— —
Listy galic. ban. hip.	— —	— —
Losy prem. węg.	102 —	99 50

Wiedeń 30 sierp.

	żądają	płacą
5% zjed. dług pań. ban.	60 10	59 90
5% „ „ „ sreb.	70 30	70 10
„ Obl. ind. niż. Aust.	98 —	97 —
„ „ „ czeskie	97 —	96 —
„ „ „ węgiersk.	80 50	80 —
„ „ „ galicyjsk.	76 50	76 —
„ „ „ bukowiń.	74 50	74 —
„ „ „ siedmiog.	77 25	76 75
Pożyczka głodowa gal.	— —	— —
5% węg. pożycz. kol. (po 300 frk.) 120 złr.	110 30	110 10
Listy zastawne.		
5% Banku nar. los.	— —	— —
4 „ galicyjskie	76 25	75 75
5 „ „	— —	84 —
6 „ gal. zakł. kr. włoś.	92 25	91 75
5 „ węgiersk. losow.	89 50	89 25
5 „ zakł. kred. austr.	108 25	108 —
5 „ zakł. kred. austr. spłacal w 33 lat.	88 75	88 25
5% Domin. pań. 120 fl.	126 —	125 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	299 —	297 —
„ „ „ 1854	95 —	94 50
„ „ „ 1860	101 75	101 50
„ „ „ 1864	140 50	140 25
„ Comorente	25 —	24 —
„ Kredytowe	185 25	184 75
„ żeglugi parowej na Dunaju	100 —	99 —
„ księcia Salm	44 —	43 —
„ „ Palfy	31 —	30 —
„ ks. Klary	39 50	38 50
„ hr. St. Genois	33 50	32 50
„ miasta Budy	35 —	34 —
„ ks. Windischg.	25 —	24 —
„ hr. Waldstein	23 —	21 —
„ hr. Keglevich	17 —	15 —
„ Rudolfa	15 50	15 —
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	773 —	772 —
Zakładu kredytowego	293 —	292 80
Żeglugi par. na Dun.	593 —	592 —

	żądają	płacą
Kolei półn. Ferdynan.	2145	2142
„ rządowej fr. a.	386 —	385 —
„ zachodn. c. El.	235 —	234 50
„ Pardubickiej	179 —	178 —
„ południowej	181 20	181 —
„ Galicyjskiej	256 —	255 50
„ Czerniowieckiej	174 50	174 —
Kol. węg. półn. wsch.	162 50	162 —
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	163 75	163 25
Akc. kol. Alf. fiumań.	182 —	181 50
„ „ Kosz.-Bogum.	187 —	186 50
„ „ Siedmiogrodz.	176 —	175 50
„ „ Cisańskiej	252 —	251 50
„ „ wschod. węg.	89 —	88 50
„ „ austr. północ.-wschodniej	220 —	219 50
„ „ Franc. Józefa	207 75	207 25
Akcye bank. anglo au.	259 25	259 —
„ „ angl. węg.	95 —	94 50
„ Zakł. kred. węg.	115 75	115 25
„ bank. frank. austr.	123 30	123 10
„ „ węgierskiego	92 25	91 75
„ „ kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	154 50	154 —
„ galic. hipoteczn.	— —	— —
„ austr. związkow.	115 75	115 50
„ dla obrot. ogól	184 50	184 —
„ Tow. han. pł. leś.	— —	— —
Obligi pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za 100 fl. k. m.	— —	— —
„ (sr. pr. 100 fl. w. a.	95 75	95 25
„ (Emis. 1862) „ „ „	94 75	94 50
Kolej rząd. St. 500 fr.	141 —	140 75
„ „ Emis. 1867 „	140 50	140 —

	żądają	płacą
Kol. połud. St. 500 fr.	109 40	109 —
„ Bony 1870-1874 6%	240 50	240 —
„ pół. C. F. 100 fl. m. k.	— —	92 25
„ „ „ za 100 fl. w. a.	89 —	88 50
„ „ w sreb. 5% w. a.	106 25	106 —
Kol. zachod. Czes. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	94 20	93 90
Kol. połud.-pół. niem. — 5% — za 100 fl.	80 50	80 —
— — w srebrze „	97 80	97 40
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	106 50	106 —
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	101 75	101 25
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	81 50	81 25
„ „ „ Emisya 1867.	94 —	93 50
Kol. Sied. fl. 200 w. a.	91 20	90 90
„ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	91 80	91 50
Kol. pół. czes. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	102 50	102 25
Tow. Żegl. par. na Dun. za 100 fl. m. k.	— —	— —
Austr. Loyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl.	104 —	103 50
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	— —	— —
„ „ obrączk.	5 81⁵	5 80⁵
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	9 63⁵	9 63
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	12 10	12 —

	żądają	płacą
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	120 10	119 85
Srebro, kupony	120 75	120 25
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kas.	1 81²⁵	1 80⁷⁵

Lwów 29 sierp.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 76	5 69
„ cesarski	5 79	5 73
Półimperyał rosyjski	9 96	9 83
Rubel srebr. rosyjski	1 95	1 89
„ papier. „	1 62	1 61
Talar pruski	— —	— —
Listy z. To. kr. gal. 5%	85 10	84 60
„ „ „ 4%	75 80	75 25
Listy zast. Banku hip.	90 15	89 75
Obligi indem. bez kup.	76 80	76 25
Akcye kol. gal. b. kup.	254 —	253 —
„ „ lwow.-czer.	174 50	173 25
Akcye Banku hip. gal.	123 —	122 —

Warsz. 30 sierp.

	żądają	płacą
Listy zast. 1 ser. rub.	89 91	89 58
„ „ 2 ser. „	88 91	88 58
kupon „	— —	— 75⁵⁄₉
Listy zastaw. nowe „	89 20	88 90
kupony „	— —	— 94⁴⁄₉
Listy likwidacyjne „	75 9	74 86
kupony „	— —	— 98⁸⁄₉
Kolej warsz. wiedeńska	90 —	91 —
„ „ bydgows.	69 —	— —
„ „ terespols.	— —	— —
„ „ łodzka	100 50	100 —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

		Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą po poł.
W Krakowie:	lwowski	11.30	10.28	5.41	3.13
„	„ miesz.	7.—	—	—	8.58
„	wielicki	9.—	—	—	5.31
„	wielicki we Wtorek, Piątek i Niedzielę	7.27	7.—	—	—
„	wiedeński	6. 3 10.10	3.30	9.52 11.59	9. 5
„	na Oświęć. wrocławski	6. 3	—	9.52	3.21
„	do Wrocław. mysłowic.	8.—	—	—	3.21
„	warszawski	8.—	—	—	6.30
w Wieliczce:	krakowski	—	5.—	9.38	—
w Tarnowie:	krakowski	n.12.31	2.12	n.12.26	2. 6
„	„ miesz.	9.52	—	9.42	—
„	lwowski	3.35	12.31	3.24	12.23
„	„ miesz.	—	5.58	—	5 48
w Rzeszowie:	krakowski	n. 2.41	5. 6	n. 2.35	5.—
„	„ miesz.	—	1.19	—	1.—
„	lwowski	n. 1.13 9.28	— —	n. 1.— 9.19	— —
„	„ miesz.	—	2.44	—	2.24
w Przemyślu:	krakowski	5.—	7.54	4.54	7.39
„	„ miesz.	—	4.32	—	4.17
„	lwowski	— —	6.39 10.48	— —	6.29 10.35
„	„ miesz.	10.53	—	10.33	—
we Lwowie:	krakowski	n. 3.30	8. 7	7.37	11.—
„	„ miesz.	6.42	—	—	8.—
„	brodzki	8.52	n.11.50	2.50	n. 7.24
„	czerniowiecki	10.49	10.20	—	—
w Brodach:	lwowski	p. 3.23	10.50	3.23	12.21
w Czerniowcach:	lwowski	—	—	7.—	9.13
w Mysłowicach:	krakowski	11.33	—	—	—
w Warszawie:	krakowski	9.—	—	—	8.51
w Wiedniu:	krakowski	8.—	5.— 3.39	4.— 3.50	7.32

Wydawca *Stanisław hr. Tarnowski.* Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni *Józef Łakociński.*